KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, CZWARTEK 7 SIERPNIA 1930 R. Nr. 180.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

ś p.

DYONIZY STACHLEWSKI

KASJER GŁÓWNY TOWARZYSTWA KOPALŃ i ZAKŁADÓW HUTNICZYCH SOSNOWIECKICH

b. obywatel m. Sosnowca

zmarł po krótkich cierpieniach 5. sierpnia 1930 r. w Krynicy, przeżywszy lat 66,

o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

O dniu pogrzebu w Sosnowcu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

ś p.

DYONIZY STACHLEWSKI

Główny Kasjer Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich

po krótkich cierpieniach zmarł w Krynicy dnia 5 sierpnia 1930 r.

W zmarłym tracimy serdecznego i ogólnie szanowanego Kolegę.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Pracownicy Biura Głównego Towarzystwa Sosnowieckiego

Konferencja

POLSKO - LITEWSKA.

WILNO, 6.8 (Pat). W dniu 4 bm. na pograniczu polsko - litewskim w rejonie Kalet odbyła się polsko - litewska konferencja graniczna w sprawie unormowania systemu przepustek granicznych, wydawanych rolnikom na sezon rolniczy przez władze polskie i litewskie. Przedstawiciele władz litewskich zgodzili się nie robić żadnych przeszkód dla przekroczenia granicy na podstawie wydanych przez polskie władze przepustek.

Dalsze zmniejszenie

BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 6.8 (Pat). Według danych Państw. Urzędu pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od dnia 20 lipca do 2 sierpnia br. wykazuje 194.279 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 4.327 osób.

Strajk robotników

WE FRANCJI.

ROUBAIX, 6.8 (Pat). W przemyśle tekstylnym strajkuje 25.743 robotników na ogólną liczbę 47.000. W rejonie Tourcoing w ruchu strajkowym żadne zmiany nie dają się zauważyć.

Postrzelenie przemytnika

SACHARYNY.

WILNO, 6.8 (Pat). Żołnierze K. O. P. ubiegłej nocy usiłowali zatrzymać przemytnika, przekraczającego granicę Litwy Kowieńskiej do Polski.

Przemytnik nie usłuchał wezwania do zatrzymania się i usiłował zbiec pomimo nawet strzałów ostrzegawczych.

W czasie strzelania został ranny jedną z kul.

Przy przemytniku znaleziono 100 kg. sacharyny wartości 7.500 zł.

W TRZECIĄ ROCZNICĘ

ZAGINIĘCIA GEN. ZAGORSKIEGO.

WARSZAWA, 6.8. (Tel.wł.). We środę 6 sierpnia, w trzecią rocznicę zaginięcia gen. Zagórskiego, przed Sądem okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa o uznanie gen. Zagórskiego za osobę nieobecną wśród żyjących. O wydanie takiego orzeczenia wystąpił do Sądu okręgowego bratanek generała p. Stefan Zagórski, aby móc uzyskać prawo kontroli nad 12 hektarową działkę wojskową, którą gen. Zagórski otrzymał w roku 1924 w powiecie Dubieńskim.

Prokurator Pawlikowski popierał prośbę p. Stefana Zagórskiego, Sąd wyda orzeczeenie w najbliższych dniach

WARSZAWA, 6.8. (Tel.wł.). W dniu dzisiejszym skonfiskowane zostało „ABC" za ogłoszenie listów gen. Włodzimierza Zagórskiego, pisanych przez niego w więzieniu na Antokolu.

Z Pikieliszek do Sulejówka

z Sulejówka do Radomia.

WARSZAWA, 6.8. (Tel.wł.). W piątek wyjeżdża marsz. Piłsudski samochodem z Pikieliszek do Sulejówka, gdzie zabawi jeden dzień.

Następnego uda się marsz. Piłsudski samochodem do Radomia.

Po powrocie z Radomia marsz. Piłsudski uda się na dalszy wypoczynek do Pikieliszek.

PRACE NAD KONSOLIDACJĄ

RUCHU CHŁOPSKIEGO.

WARSZAWA, 6.8. (Tel.wł.). We środę obradowała komisja porozumienia stronnictw chłopskich nad sprawą konsolidacji wewnętrznej i stworzeniem jednolitego klubu chłopskiego w Sejmie.

Do ostatecznych uchwał ni doszło, jednak prace nad porozumienim się postąpiły naprzód.

WARSZAWA, 6.8. (Tel. wł.). Tygodnik „Wyzwolenie" objął poseł Putek i w artykule programowym występuje przeciwko jednostkom, które spiskują przeciwko prezydjum stronnictwa. W artykule tym pos. Putek grozi usunięciem tych jednostek ze stronnictwa.

Widocznie w „Wyzwoleniu" na tle dążeń do jednolitego ruchu chłopskiego zarysowuje się rozłam.

Olbrzymy powietrzne angielskie

konkurują z Zeppelinami.

LONDYN, 6.9. — Podczas oficjalnego śniadania w Ottawie konstruktor angielskiego sterowca „R. 100" wypowiedział się na temat uruchomienia stałeej komunikacji powietrznej między Anglją i Kanadą.

Oświadczył on, iż gtoów zbudować

kilka sterowców

o minimalnej szybkości 135 klm. na godzinę, które będą mogły zabierać z sobą paliwo potrzebne na przebycie przestrzeeni

9.600 klm.,

conajmniej 100 pasażerów oprócz załogi i około 10.000 kg. poczty.

Lot z Anglji do Kanady trwałby na takim olbrzymie około dwu i pół dnia, droga powrotna natomiast

której niż dwa dni.

Projektowana przez niego flota powietrzna mogłaby z całą gwarancją bezpieczeństwa utrzymywać regularną komunikację między obu częściami świata.

Naprawa uszkodzonego sterowca „R. 100" będzie zakończona dzisiaj, poczem odbędzie się

lot okrężny nad Kanadą,

a w przyszłym tygodniu nastąpi powrót do Anglii.

Owacja

DLA DZIELNEJ LOTNICZKI.

LONDYN, 6.8 (Pat). Olbrzymie tłumy publiczności wśród objawów niesłychanego entuzjazmu odprowadziły dzisiaj słynną lotniczkę mis Amy Johson do lokalu, gdzie redakcja „Daili Mail" wręczy jej jako dar, czek na 10.000 funtów szt.

Epidemja pożarów

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

LWÓW, 6.8. — Wczoraj wieczorem wybuchł pożar na folwarku w Wasylowie, pow. Rawa Ruska.

Ogień zniszczył 3 sterty żyta. 4 sterty rzepaku oraz młockarnię ogólnej wartości 27.000 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

Ze śledztwa, przeprowadzonego w Przemyślu, okazało się, że w związku z usiłowanem podpaleniem domu w Buszkowiczach przez osobników zbliżonych do ukraińskich organizacyj nacjonalistycznych, policja aresztowała syna sekretarza gminy i kierownika kooperatywy, ukraińca Pawłyka, oraz dwóch braci Kolodijów.

PRZESILENIE APROWIZACYJNE W SOWIETACH

PASAŻEROWIE GŁODUJĄ, KOLEJARZE NIE JADAJĄ NIC GORĄCEGO.

RYGA, 6.8. — Wiadomości o niebywałem

przesileniu aprowizacyjnem w sowietach

znajdują obecnie potwierdzenie z oficjalnego źródła.

„Krasnaja Gazieta" donosi, że prezydjum komitetu centralnego związku kolejarzy sowieckich zwróciło się do komisarza komunikacji ze specjalnym memorjałem, w którym zaznacza, że w związku z trudnościami aprowizacyjnemi większość stacyj kolejowych oraz wagonów restauracyjnych

nie posiadają zupełnie środków żywności.

Pasażerowie, odbywający dłuższe podróże,

formalnie głodują w drodze.

Związek kolejarzy sowieckich żąda polepszenia aprowizacji również pracowników kolejowych, którzy

często całemi tygodniami nie są w stanie otrzymać potraw gorących i produktów miesnych.

PRZEGLĄD PRASY.

Likwidacja polskości

Tygodnik „Słowo Zamojskie" poruszył sprawę, wywołującą rumieniec wstydu: likwidacje polskości na Kresach, szczególnie na Wołyniu.

Rozpoczął się nowy dramat, odgrywający się na naszych oczach. Czego nie dokonał wróg, robimy sami. Własnemi rękami likwidujemy nasz stan posiadania na kresach. Oto kilka danych z powiatu Włodzimierskiego na Wołyniu, graniczącego z pow. Hrubieszowskim. W folwarku Borowicze — około 500 morgów dobrej ziemi — rozparcelowanym przez hr. Ledochowskiego wyłącznie Polakom, z 20 kolonij połowę już zlikwidowano i wysprzedano. Czestny Krest — 10-hektarową kolonję sprzedano. W Wandówce, przy stacji Bubnów, 3 kolonje sprzedano w ręce niepolskie. Kolonja Oktawin likwiduje się prawie cała; jak czytamy w ogłoszeniu „Słowa Zamojskiego" jest do sprzedania 10 osad z powodu wyjazdu do Kanady. Nie lepiej się dzieje i w innych wioskach tego powiatu.

Z tego powodu „Lwowski Kurjer Poranny" przypomina":

Minął rok 1920. Bagnet zamieniono na pług. Na oswobodzonych od band bolszewickich i ukraińskich kresach zaczęli się osiedlać polscy osadnicy cywilni i wojskowi, odżyła dawna pionierka polska, niosąca na wschód polską kulturę gospodarczą i intelektualną. Zrazu zdawało się, że wszystko będzie dobrze. Osadnicy, mając marne tylko kredyty, wzięli się jednak z rozmachem do pracy, mimo, że jak ich poprzednicy przed wiekami musieli nieraz pracować, nie rozstając się z bronią, by bronić swego życia i dobytku przed rozagitowanemi ciemnemi masami. Powoli, ale systematycznie, od zrębów, rozwijało się polskie osadnictwo, wiążąc kresy coraz silniej z resztą Polski. Przyszedł jednak maj 1926 r. Zaczęła się polityka popierania mniejszości, a nietroszczenia się o ludność polską, co więcej polityka uprzywilejowana, dawania większych praw rusinom, białorusinom i t. p. niż prawowitym gospodarzom tych ziem. Odbiło się to w pierwszym rzędzie na osadnikach polskich. Zaczęło się kurczenie osadnictwa, które nie mając możności bytowania nawet w nowych warunkach poczęło reemigrować z kresów.

Osadnicy i miejscowa ludność polska napróżno wzywają ratunku i oczekują pomocy. Rząd obecny ma inne kłopoty i troski.

Wielka konspiracja antypaństwowa.

„Lwowski Kurjer Poranny" podnosi, że ostatnie wystąpienia bojowców ukraińskich, a w szczególności krwawy napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką, oburzył całą polską opinję publiczną.

Pismo zwraca uwagę, że wystąpienia U. O. W. wykazały, iż kierownicy ich rekrutują się głównie z pośród młodzieży gimnazjalnej, wychowanej w oddzielnych ruskich gimnazjach.

Co się dzieje w ruskich gimnazjach, nikt nic nie wie: ani polskie społeczeństwo, ani władze państwowe. Są one jedną wielką zorganizowaną konspiracją separatystyczno-antypaństwową.

Dlaczego ta konspiracja jest tolerowana, daremnie szukaliśmy uzasadnień. Politycznie gimnazja te są szkodliwe. Prawnie nie mają podstaw. Co więcej istnieją wbrew nim, bo wbrew ustawie językowej z r. 1924.

Ustawa ta przewidywała tylko gimnazja utrakwistyczne, gdzie wychowywałaby się razem młodzież polska i ruska.

Nie czas powoływać się na intencje tej ustawy, zmierzającej do zgodnego współżycia młodzieży ruskiej z polską w duchu lojalności państwowej, nie wolno bowiem odrywać się od najbardziej realnej rzeczywistości wobec ostatnich bandyckich wystąpień i wobec świeżej nieobeschłej jeszcze z krwi mogiły ś. p. Molewskiego.

Ustawa z r. 1924 winna być wykonana celem kontroli, jaką przez młodzież polską będzie miało polskie społeczeństwo i państwo nad młodzieżą ruską, gdy młodzież ta znajdzie się w gimnazjach utrakwistycznych.

Wysunięty przez „Lwowski Kurjer Poranny" postulat może się w pierwszej chwili wydać zbyt radykalny, zwłaszcza tym, którzy nie znają obecnych stosunków w Małopolsce Wschodniej. Ale wystarczy uprzytomnić sobie, że wszystkie niemal nici zbrodniczych napadów, będących dziełem konspiracyj ukraińskich, gubią się w niedostępnych dla oka polskiego gmachach ruskich szkół średnich, aby zrozumieć, że w tej sytuacji konieczna jest radykalna operacja.

Popieraicie L. O. P. P.

Ofiara władz sowieckich, czy defraudant?

Sensacyjna afera w rodzaju Litwinowa.

BERLIN, 6.8. — Policja berlińska aresztowała w jednym z hoteli Iwana Smojłowa, szefa sowieckiego towarzystwa „Russavstorg", w którego ręku spoczywała organizacja handlu z Austrją.

Smojłow bawił w Berlinie w związku z likwidacją miejscowego oddziału „Russavstorgu" i uwięziony został z polecenia prokuratora wiedeńskiego, który na żądanie władz sowieckich wysłał przed dwoma tygodniami za nim listy gończe.

Smojłow ścigany jest za rzekome zdefraudowanie 20.000 dolarów z sumy likwidacyjnej „Russavstorgu".

Przesłuchiwany na policji aresztowany oświadczył, iż uwięzienie go w Berlinie jest tylko jednym z fragmentów prowadzonej przeciwko niemu walki ze strony władz sowieckich.

Otrzymał on w swoim czasie rozkaz natychmiastowego powrotu do Moskwy w celu złożenia raportu o likwidacji kierowanego przez niego przedsiębiorstwa. Smojłow, nie chcąc podzielić losu tylu zagranicznych funkcjonarjuszów sowieckich, którzy przybywszy do Moskwy padli ofiarami egzekucji GPU., rozkazu nie usłuchał.

W odpowiedzi na rząd sowiecki skonfiskował cały jego majątek w Sowietach,

a żona Smojłowa, zatrudniona w misji handlowej w Berlinie, została zwolniona.

Smojłow twierdzi, iż sumę 20.000 dolarów użył na zabezpieczenie dla siebie odszkodowania za skonfiskowany majątek.

Doniesienia karne przedstawicielstw sowieckich w Berlinie i Wiedniu przeciw niemu są manewrem który ma skłonić władze niemieckie do wydania Smojłowa władzom sowieckim jako przestępcy kryminalnego.

Smojłow twierdzi, iż nie popełnił żadnej defraudacji, a jedynie działał w bronie własnej.

Afera Smojłowa żywo przypomina wypadek Litwinowa, brata komisarza do spraw zagranicznych, który rozegrał się w Paryżu. Rząd sowiecki oskarżył Litwinowa o wystawienie fałszywych wekslі na miljonowe sumy, Litwinowowi jednak udało się przed sądem paryskim z zarzutu tego oczyścić.

FRANCJA NAKŁANIA LITWĘ

DO POROZUMIENIA Z POLSKĄ.

PARYŻ, 6.8.— „Le Temps", omawiając stosunki polsko-litewskie, przestrzega Litwę przed podwójną grą **niemiecką, stanowiącą niebezpieczeństwo dla młodej republiki.**

Litwa nie powinna się upierać przy polityce którą potępia zdrowy rozum.

Rozwój jej może nastąpić jedynie na podstawie zbliżenia i pełnej zaufania współpracy z Polską.

Litwa powinna sama zdecydować o swojem losie — konkluduje autor artykułu — **i wybrać przyjaźń polską przy zachowaniu godności i niezależności państwowej lub też popaść w całkowitą zależność od Niemiec i roztopić się w bloku germańskim.**

Pertinax w „Echo de Paris" podnosi dobrą wolę okazywaną w stosunku do Litwy zarówno przez kierowników polskiej polityki zagranicznej, jak również przez całe społeczeństwo polskie.

Szorstka odpowiedź niemiecka

na notę polską.

WARSZAWA, 6.8. (PAT). W dniu 4 b. m. Rząd polski otrzymał odpowiedź od rządu Rzeszy na notę polską z dnia 14 czerwca b. r.

w sprawie podwyżek niem. ceł na artykuły rolnicze.

W nocie swej rząd Rzeszy, powołuje się na wyjaśnienia, dane już poprzednio rządowi polskiemu, powtarzając argumenty dawniejsze

o okolicznościach nagłych,

które spowodowały podniesienie stawek celnych na artykuły rolnicze.

Rząd Rzeszy stwierdza, że mimo, iż podwyższenia celne z dnia 15 kwietnia opierają się na tej samej podstawie, co podwyższenia dawniejsze, to jednak podwyższenia z dnia 15 kwietnia również przeprowadzone były w okolicznościach nagłych, gdyż dotychczasowa ochrona celna okazała się niewystarczająca wobec ostrzejszego jeszcze niż w innych krajach kryzysu, jaki obecnie przechodzi rolnictwo niemieckie.

Z tych względów

rząd Rzeszy nie jcest skłonny rozpocząć z Polską rozmów o rekompensaty celem przywrócenia równowagi, naruszonej ostatnio podwyżkami stawek niemieckich celnych na artykuły rolnicze,

z inicjatywą których wystąpiła Polska zgodnie z procedurą konwencji handlowej, przyjętej na konferencji gospodarczej w marcu b. r. w Genewie.

Polacy z Ameryki

chcą się osiedlać w Gdyni.

GDYNIA, 6.8 (Pat). Donoszą z Detroit, że akcja propagandowa Gdyni wśród Polaków zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest przez byłego konsula p. Kazimierza Głuchowskiego, delegata pomorskiego Związku propagandy turystycznej, planowo i bardzo energicznie.

Na wiecach w szeregu ośrodków polskich wykłady p. Głuchowskiego wysłuchiwane są z wielkiem zainteresowaniem.

Jest wielu chętnych przeniesienia się do Gdyni i inwestowaniai tam kapitałów, zwłaszcza wobec panującego w Ameryce ciężkiego kryzysu.

Prasa polska w Stanach Zjednoczonych poświęca misji p. Głuchowskiego wiele miejsca i bez względu na kierunek, całkowicie go popiera.

CHCIELI GO ZAMORDOWAĆ...

Tak się skarży Waldemaras.

BERLIN, 6.8. „Vorwärts" donosi z Kowna, iż Waldemaras wniósł do sądu skargę przeciwko rządowi litewskiemu o odszkodowanie z powodu eksmisji z rządowego mieszkania.

W skardze tej Waldemaras twierdzi, że

pewne koła przekupiły tajnego agenta policji.

Griciusa, odkomenderowanego do nadzoru nad nim. Agentowi ofiarowano 30 tysięcy litów

za zamordowanie Waldemarasa.

Na poparcie swego twierdzenia Waldemaras podaje szereg świadków, m. in .Griciusa i kilku studentów.

Waldemaras twierdzi dalej, że również ministerstwo spraw wewnętrznych planowało zamach na jego życie. Po aresztowaniu traktowano b. dyktatora

gorzej, niż niebezpiecznego zbrodniarza.

Obecne miejsce pobytu b. dyktatora jest oddalone o 40 klm. od najbliższego lekarza.

WRZENIE W INDJACH

NIE USTAJE.

KARACHY, 6.8 (Pat). W wyniku starcia, jakie miało miejsce w Sukkur między Hindusami a Muzułmanami 12 osób zostało zabitych a 150 odniosło rany. W czasie rozruchów dopuszczono się grabieży magazynów.

Policja zmuszona była użyć broni palnej.

Aresztowano 250 osób

Ze względu na pogorszenie się sytuacji, ogłoszone zostały rozporządzenia, zabraniające zebrań w miejscach publicznych grup ponad 5 osób.

SIMLA, 6.8 (Pat). Oddziały powstańcze szczepu Afridis posuwają się w kierunku Peszawar w celu zaatakowania tego okręgu. Sytuacja jest niepokojąca.

Skutkiem ulewn. deszczów

WYKOLEIŁ SIĘ PAROWÓZ Z WAGONAMI.

KATOWICE, 6.8 (Tel. wł.). Dziś około godz. 4 w nocy, między stacjami Turża Śląska — Wodzisław, wskutek zamulenia torów kolejowych od długotrwałych deszczów, wykoleił się parowóz i trzy wagony pociągu osobowego nr. 2931.

Wskutek wykolejenia, dziewięciu pasażerów odniosło lekkie obrażenia

Ruch na tym odcinku odbywa się z przesiadaniem. Przerwa w ruchu normalnym trwała do g. 11 rano.

Natychmiast, po otrzymaniu zawiadomienia, z Katowic wyjechał pociąg ratunkowy do naprawy toru.

Fabryka banknotów

STUZŁOTOWYCH.

LWÓW, 6.8 — W Zimnej Wodzie, obok Lwowa, wykryła policja fabrykę fałszywych 100-złotówek.

Aresztowano niejakiego Jakóba Kurkę, u którego w mieszkaniu znaleziono specjalną maszynę do odbijania banknotów.

Dotychczas nie ustalono, ile falsyfikatów Kurka sporządził i ile puścił w obieg.

Oprócz Kurki aresztowano jeszcze jedną osobę pod zarzutem rozpowszechniania falsyfikatów.

Fabryka została opieczętowana, fałszerzy zaś osadzono w więzieniu. Energiczne śledztwo prowadzi policja wojewódzka.

2000 Chińczyków

WYRZNĘLI KOMUNIŚCI.

LONDYN, 6.8. — Według doniesień z Szanghaju, w strasznej rzezi urządzonej przez komunistów w Czangcza zginęło 2.000 Chińczyków.

Los około 4.000 ludzi jest nieznany. Część z nich zginęła zapewne od kul band komunistycznych, część zaś została uprowadzona.

Władze angielskie wysłały do Hankou, któremu grozi zajęcie przez wojska czerwone, kilka dalszych okrętów wojennych.

PROBY CZY ZAMIARY?...

Na marginesie uchwał podoficerów rezerwy w Wilnie.

Warszawa, 5 sierpnia.

Mało jest punktów orjentacyjnych, pozwalających snuć wnioski z ustalonych w najściślejszej poufności zamiarów kół pułkownikowskich. Wyrażają się one w uchwałach poszczególnych organizacyj, na które koła te posiadają wpływ decydujący. Stąd też uchwały zjazdu podoficerów rezerwy, który obradował w tych dniach w Wilnie, są symptomatyczne.

Pułkownicy są, rzecz znana, dobrymi organizatorami. Wszak to dziedzina, w której zaprawiali się przez cały czas swego pobytu w wojsku. Przenieśli żywcem metody wojskowe do życia cywilnego. Podejmując opanowywanie organizacyj społecznych, szczególnych nacisk położyli na te środowiska, które są nietylko ośrodkami opinji, lecz zbiorowiskami ludzi, posiadających tężyznę fizyczną, dyscyplinę wojskową, i są poniekąd przedłużeniem służby wojskowej.

Że oddziaływują oni na podoficerów, rzecz to powszechnie znana. Po maju zalegalizowano nawet Związek podoficerów czynnych, ale rychło jego działalność, w zasadzie gospodarczo - towarzyska, znikła. W latach poprzednich mieliśmy wypadek osobliwy, który dotąd nie został wyświetlony: jest to zabójstwo zasłużonego śp. Huberta Lindego, twórcy PKO. przez sierżanta Trzmielewskiego, jeszcze przed wyrokiem, z pobudek wybitnie polityczno - etycznych. Pozostanie niewyjaśnione, czy Trzmielewski, dzisiaj zwolniony, działał sam, czy też był skonspirowany.

Owóż zjazd podoficerów rezerwy w Wilnie powziął uchwały polityczne. Stwierdził w nich, że

— kampanja Komendanta o zmianę Konstytucji nie jest zamachem na parlamentaryzm, ale tylko potężnym wysiłkiem ideowym, zmierzającym przez pogłębienie i poprawę Konstytucji z dn. 17 marca 1921, zawierającej w sobie wykluczające się wzajemnie sprzeczności, do uzdrowienia zasady przedstawicielstwa narodowego, skompromitowanej przez politykę stronnictw sejmowych.

Obecny Sejm potępia rezolucja naj bezwzględniej i insynuuje posłom tylko chęć zapewnienia sobie mandatów poselskich. I potem przechodzi do najważniejszej, bo pozytywnej części:

— W takiej sytuacji należy jaknajszybciej skończyć z Sejmem, jako plagjatem parlamentaryzmu i zastąpić go izbą, złożoną z przedstawicieli instytucyj społecznych i zawodowych, która byłaby ciałem prawodawczem o charakterze przejściowym. Izba ta, po uporządkowaniu chaosu partyjnego w Polsce i doprowadzeniu na wzór Anglji do systemu trzech stronnictw, odzwierciadlających nie interesy i ambicje klik partyjnych czy jednostek, a rzeczywisty układ sił w społeczeństwie — ustąpi miejsca normalnemu Sejmowi w celu ugruntowania zdrowego, twórczego, republikańskiego ustroju w Polsce.

I jeszcze jedna cytata: Oto zjazd wystosował do J. Piłsudskiego depeszę następującą:

— Nie czas już dziś na słowa. Podoficerowie rezerwy, dla których tylko czyn jest wskaźnikiem i miernikiem życia, stając przed Tobą, Komendancie, na baczność czekają w pełnej gotowości na wypełnienie Twych rozkazów — wyścig pracy na polu jaknajszybszego przebudowania państwa polskiego.

Znamy świetnie te słowa i ten ton. Jakżeż bardzo przypominają one przemowę gen. Dreszera do marszałka Piłsudskiego w Sulejówku w listopadzie 1925, kiedy gen. Dreszer imieniem oficerów przybyłych ofiarowywał szable, zaprawione w zwycięstwach, „do dyspozycji Komendenta". A w pół roku potem...

Enuncjacje zjazdu podoficerów rezerwy nie zostały wypracowane samodzielnie. Trudno przypuszczać, by pomiędzy nimi byli tacy świetni znawcy prawa konstytucyjnego, by potrafili uzasadnić swe twierdzenie o sprzecznościach, zawartych w Konstytucji marcowej, lub tacy, którzyby mieli gotowy plan ustroju syndykalistycznego, jaki zarysowuje się w rezolucji programowej. Enuncjacje te przypominają nieco wystąpienia „Nowej Kadrowej" oraz Ligi mocarstwowej, tudzież publikacje konserwatystów, którzy się u nas stali najżarliwszymi propagatorami tego kierunku.

Czy należy do tych oświadczeń przykładać wielką wagę? Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Że takie koncepcje zamachowe — usunięcie Sejmu, czego się rezolucje domagają jest zamachem stanu — istnieją, to wiadomo. Że na organizacje rezerwistów usiłują sfery pułkownikowskie oddziaływać najintensywniej, to rzecz znana, bo chcą w nich mieć kadry swoje na każdy wypadek. Że jednak czynniki te nie idą po linji zamachowej, świadome konsekwencyj nieobliczalnych — to również znane.

Niepodobna jednak ich bagatelizować, są bowiem wyrazem pewnych nastrojów, przenikających kierownicze koła sanacyjne, starają się również urobić pewne nastawienie społeczeństwa. I to jest najważniejsze i wymagające odpowiedniego przeciwdziałania.

H. W.

Armja urzędnicza w Polsce.

Co dziesiąty mieszkaniec opłacany przez państwo.

Stan liczebny pracowników państwowych w Polsce **wzrósł w ciągu 5 ostatnich lat o 27.000 osób,** głównie w resorcie Ministerstwa oświaty (o 10.000 etatów), w administracji wojskowej (2000 etatów), Ministerstwa sprawiedliwości (2000 etatów) itp.

Ogółem armja urzędnicza w Polsce **wynosi 475.000 osób,** z czego na urzędników **w ścisłem znaczeniu tego słowa, przypada 179.000,** resztę zaś należy zaliczyć do kategorji niższych funkcjonarjuszów państwowych i pracowników przedsiębiorstw jak np. kolei, poczty, monopolu etc.

Najliczniejszy zastęp pracowników państwowych przypada na koleje, które obejmują 178.000 stanowisk etatowych. Drugą z rzędu grupę stanowią pracownicy Ministerstwa oświaty w liczbie 87.000 osób. Trzecią kolejność posiada wojsko — 64.000 etatów, czwartą wreszcie Ministerstwo spraw wewnętrznych — 45.000 etatów. Tak znaczna liczebność resortu p. ministra Składkowskiego tłomaczy się tem, że obejmuje on policję państwową i korpus graniczny.

W rzeczywistości jednak państwo zatrudnia **znacznie większą liczbę osób. W podanym bowiem wykazie nie są uwzględnieni robotnicy dniówkowi, zatrudnieni na kolejach, w resorcie pocztowym i w przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do państwa.**

Jeżeli do liczby 475 tys. urzędników dodamy ich rodziny i dodamy do niej minimum 125 tys. nieuwzględnionych w powyższej statystyce osób, zatrudnionych przez państwo — łatwo dojdziemy do wniosku, że **co dziesiąty mniejwięcej mieszkaniec państwa polskiego jest za swą pracę opłacany przez państwo.**

W PALESTYNIE.

SYTUACJA EKONOMICZNA. — TENDENCJE UGODOWE POMIĘDZY ARABAMI I ŻYDAMI. — EMIGRACJA POLSKA.

(PAP.) Radca ambasady polskiej w Londynie z zakresem działalności na Syrję i Palestynę, dr. Bernard Hausner, który przybył do Warszawy bezpośrednio ze Wschodu, udzielił naszemu współpracownikowi kilku uwag na temat obecnej sytuacji w Palestynie.

Stosunki palestyńskie — mówi radca dr. Hausner — jeszcze się nie ułożyły, jednak obserwuje się znaczny postęp ku uspokojeniu umysłów. Ekonomicznie Palestyna stanowi wyjątek w krajach Bliskiego Wschodu; podczas gdy Syrja przeżywa niebywały kryzys z wielkiemi bankructwami, gdy w Egipcie załamuje się cały warsztat ekonomiczny, a w Iraku nędza powoduje olbrzymią śmiertelność — w Palestynie stosunki ekonomiczne konsolidują się, jakkolwiek warunki gospodarcze są takie same, jak w powyższych krajach. Przyczyn tego zjawiska należy się doszukiwać przedewszystkiem w napływie nowych kapitałów ze strony emigracji żydowskiej, względnie ze strony instytucyj, które tę emigrację popierają. Emigracja przynosi z sobą wielkie tempo pracy, oraz nowoczesne sposoby, których uczy się również ludność miejscowa.

Wśród Arabów istnieje obecnie poważna partja, na czele której stoi Tawil, szukająca zbliżenia do Żydów; z drugiej strony, potężne stronnictwo żydowskie „Brit Szalom" („Przymierze Pokoju"), na czele którego stoi rektor uniwersytetu w Tel-Avive dr. Magnes, prowadzi politykę zbliżenia do Arabów. Wielce charakterystyczny jest fakt ukazania się w piśmie „Falestin" w Jaffie, które zajmowało dotychczas stanowisko negatywne wobec deklaracji Balfoura i mandatu angielskiego, artykułu, wskazującego konieczność porozumienia między Żydami i Arabami wobec niebezpieczeństwa, jakie przedstawiałoby przedłużenie wiecznych sporów.

— Jaka jest rola emigracji polskiej w Palestynie?

— Emigracja polska wzrasta stale zarówno liczebnie jak i jakościowo; łączy się to bezpośrednio ze zwiększonym eksportem towarów polskich do Palestyny, który w r. b. wyraża się w cyfrach o 400 proc. wyższych, niż w latach 1925-26-27, przyczem w dalszym ciągu utrzymuje się tendencja zwyżkowa. Należy podkreślić z naciskiem, że emigranci polscy nie ograniczają się do importu materjałów polskich do Palestyny, lecz szukają dla nich również rynków zbytu w innych krajach Wschodu; towary polskie importowane są obecnie do Iraku, Syrii, a nawet Persji.

Dla oszczędności

LIKWIDACJA... RZEMIOSŁA?

Żydowski „Nasz Przegląd" zapewnia, że w sferach rządowych rozpatrywany jest projekt skasowania rzemiosła wogóle, przez zaliczenie go w całości do „drobnego przemysłu", co umożliwi skasowanie Izb rzemieślniczych. Projekt ten ma być przeprowadzony przez nowelizację ustawy przemysłowej, mianowicie całego jej działu IX, który mówi o cechach i Izbach rzemieślniczych. Celem tego projektu jest zaoszczędzenie wydatków na oddzielne Izby rzemieślnicze przez przekazanie ich czynności specjalnym wydziałom przy Izbach przemysłowo - handlowych, do których mają być przyłączeni wszyscy rzemieślnicy jako drobni przemysłowcy.

Skąd pismo żydowskie wzięło te informacje, nie podaje, zapewniając, tylko, że cały ten projekt ma być zbadany w najbliższym czasie.

Polska gospodarzem

LOTU MAŁEJ ENTENTY I POLSKI.

W dniu 27 bm. rozpoczyna się w Warszawie IV doroczny Lot Małej Ententy i Polski, którego organizacja po raz pierwszy przypadła Polsce. W regulaminie i trasie lotu zajdą w porównaniu z latami ubiegłemi dość znaczne zmiany. M. in. pierwszy raz przewiduje się przelot nocny, pozatem długość poszczególnych etapów, która dotychczas wynosiła około 540 klm., w roku bieżącym wynosić będzie przeciętnie 700—900 km Nowością będą również „meldunki ciężarkowe", jakie rzucać będą zawodnicy na niektórych etapach zamiast lądowania.

Start do lotu nastąpi w dniu 27 bm. o godz. 1 w nocy z lotniska na Okęciu: do startu wyruszą załogi Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i Polski. W pierwszym dniu przewidziane są etapy: Warszawa — Lwów (meldunek ciężarkowy) — Praga — Zagrzeb (meldunek ciężarkowy) — Białogród. W dniu 28 bm. zawodnicy przelecą trasę Białogród — Bukareszt — Jassy (meldunek ciężarkowy) — Lwów — Poznań (meldunek ciężarkowy) — Warszawa; w Warszawie lądowanie odbędzie się na lotnisku mokotowskiem.

Ogólna trasa lotu wynosi około 4000 klm.; najdłuższy etap Warszawa — Praga 1.056.6 klm. W locie biorą udział 24 załogi lotnicze, po 6 załóg z każdego państwa.

Po piwie

KOLEJ NA MONOPOL HERBACIANY?

Wczoraj notowaliśmy pogłoskę o mającem jakoby nastąpić wprowadzeniu monopolu piwa. Dodać należy, że w kołach fachowych mówi się jakoby Rząd miał wprowadzić monopol handlu herbatą — celem ratowania zagrożonych finansów.

Jeśli istotnie ten projekt dojdzie do skutku, wówczas **herbatę kupowalibyśmy w tych samych pewnie kioskach, w których kupujemy papierosy,** otrzymując towar tej samej jakości.

Nic też dziwnego, że organ kupiectwa krakowskiego „Kupiec Polski" wystąpił bardzo energicznie przeciw ko projektowi nowego monopolu, zaznaczając dla przykładu, że **monopol spirytusowy daje dochody, które nie stoją w żadnym racjonalnym stosunku do kosztów utrzymania tego monopolu, chociaż ceny spirytusu były już niejednokrotnie podnoszone.**

Podobno zwolennikami monopolu handlu herbatą są żydzi — importerzy herbaty, którzy pośrednicza w sprawie pożyczki dla Polski w londyńskim „Midle Bank" i mają nadzieję za uzyskanie tej pożyczki w wysokości kilku miljonów dolarów wymóc na Rządzie wprowadzenie monopolu w handlu herbatą.

Metody i przesądy

B. DYKTATORA LITWY.

„Liet. Žinios" dowiadują się, że przy przeglądaniu papierów i dokumentów Waldemarasa podczas rewizji natrafiono u niego na listy, nie do niego adresowane. Dowodzi to, iż wbrew zapprzeczeniom władz litewskich, t. zw. „czarna cenzura" tj. przeglądanie prywatnej korespondencji w Litwie istniało i część tej korespondencji przeglądał sam Waldemaras, szukając wszędzie swych wrogów.

To samo pismo pisze o uporze Waldemarasa w sprawie opróżnienia zajmowanego przez niego przedtem rządowego mieszkania. Waldemaras tłomaczył, iż pewna wróżka powiedziała mu, że jeżeli zostanie nadal w rządowem mieszkaniu, to powróci do władzy. Waldemaras był na tyle przesądny, że uwierzył wróżce i kurczowo trzymał się rządowego mieszkania.

Zapisujcie się do P.M.S

ALKOHOL JAKO CZYNNIK GOSPODARCZY

20 proc. biedy przypisać należy spożyciu alkoholu.

Wypuszczenie na rynek przez monopol spirytusowy „kieszonkowych" flaszeczek z wódką wywołało w społeczeństwie żywą dyskusję, która znajdzie aktualny materjał w poniższych uwagach.

Wobec aktualnej obecnie w wielu państwach Europy sprawy zakazu spożywania alkoholu doniosłość międzynarodową zyskuje praca, ogłoszona w Anglji o „Alkoholu jako czynniku gospodarczym", pióra sir Josiah Stamp'a. Praca ta, stanowiąca cenny wkład do literatury w sprawie alkoholu, zapełnia dotkliwą dotychczas szczerbę, jaką przedstawiał brak ujęcia tego tematu ze stanowiska czysto ekonomicznego. Dotychczasowe prace rozpatrywały ją wyłącznie pod kątem widzenia ewentualnej jej szkodliwości **dla zdrowia fizycznego i moralnego.** Stamp pierwszy oświetla ją **z punktu widzenia czysto gospodarczego, pozostawiając na boku względy moralne, humanitarne i zdrowotne.** Tak np. wskazując nawet, że powstrzymywanie się od alkoholu przyczynia się do przedłużenia życia, zaznacza on równocześnie, że to przedłużenie życia uważać można za zysk o tyle tylko, o ile wpływa ono na zmniejszenie niebezpieczeństwa śmierci podczas okresu pracy, o ile jednak miałoby przedłużyć życie człowieka po 65 roku życia, jest ono **gospodarczą stratą wyraźną,** jakkolwiek oczywiście równoważą ją względy humanitarne i uczuciowe.

Zestawienie zdolności do pracy antialkoholika z wydajnością pracy pijącego doprowadza autora do wniosku, że nagół pierwszy ma nad drugim **przewagę 5 proc. do 10 proc. (ale nie wyżej).** Ciekawe również dane przytacza on odnośnie do procentowego stosunku wydatków, ponoszonych przez rodzinę z klasy pracującej na napoje alkoholowe, do innych potrzeb życiowych. Z możliwie ścisłych jego wyliczeń wynika, że przeciętna rodzina robotnicza w Anglji wydaje na napoje alkoholowe **13 do 17 proc. ogółu wydatków na życie.** Oczywiście, o ile pieniądze te zostałyby zużyte przez nią na zastąpienie alkoholu lepszem odżywianiem dorosłych, a zwłaszcza dostarczanie mleka dzieciom, podniesienie wygód życiowych, nabywanie czy budowanie domów, oraz dodatkowe oszczędności, zysk byłby niewątpliwy. Gdyby tylko połowa wydatku na napoje alkoholowe mogła być zaoszczędzona, zbogaciłoby to — jak wylicza Stamp — w ciągu życia jednego pokolenia narodowy stan posiadania **o miljard funtów szterlingów dodatkowej możności wydatkowania na inne,** korzystniejsze pod względem gospodarczym cele. Innemi słowy, brytyjskiemu przemysłowi przybyłby nowy nabywca, rozporządzający sumą nabywczą od 100 do 180 miljonów funtów szterlingów rocznie i gotów do nabywania za znaczną ich **część towarów, co rozumie się, przyczyniłoby się w odpowiednim stopniu do spotęgowania narodowego bogactwa.**

Statystyka, na jakiej dane i wnioski swoje opiera autor, wykazuje, że **conajmniej 20 proc. biedy przypisać należy bezpośrednio spożywaniu alkoholu,** a wydatki, ponoszone przez państwo na spowodowane przez alkohol choroby, przestępstwa, nieszczęśliwe wypadki i t. p. wynoszą w Wielkiej Brytanji rocznie od 25 do 30 miljonów funtów szterlingów.

Co się tyczy gospodarczej wartości alkoholu, jako czynnika zbogacającego podatkiem akcyzowym skarb państwa, jest ona niewątpliwie bardzo wydatna, to też pozbycie się takiego podatnika spowodowałoby narazie skutki doniosłości pierwszorzędnej, na dłuższą wszelako metodę powany ten problemat dałby się rozstrzygnąć dzięki **wzmożonemu równocześnie ogólnemu bogactwu narodowemu.** Możnaby np. podnieść niebezpośrednie podatki, nagół jednak równowaga bilansu dałaby się osiągnąć dzięki całemu splotowi wybitnych pozycyi. O ile handel napojami alkoholowemi byłby wykluczony, musiałby ciężar podatkowy być przeniesiony na inne plecy, aniżeli te, jakie obecnie go dźwigają. Najważniejszym atoli z punktu widzenia gospodarczego momentem jest stwierdzony na przykładzie Stanów Zjednoczonych A. P. przyrost, dzięki prohibicji, ogólnej produkcji o 5 proc. i, oczywiście, w tym samym stopniu przyrost zdolności nabywczej każdego obywatela, podniesienie ogólnego dobrobytu, wzrost zapotrzebowań na przedmioty względnego komfortu: samochody, aparaty radjowe, gramofony, nie mówiąc już o własnych domkach, wygodniejszem umeblowaniu, lepszem ubraniu itd.

R. C.

Kolonje letnie Kasy Chorych

w Krzyżowej.

W dniu 1 b. m. partja dziewcząt w ilości 83 wyjechała do Krzyżowej, pow. Żywiecki, gdzie spędzi miesiąc na kolonji letniej, urządzonej przez zarząd Pow. Kasy chorych w Sosnowcu. Dziewczęta pojechały na zmianę takiej samej partji chłopców, którzy spędzili w tej samej miejscowości miesiąc lipiec. Jest to próba, jaką zarząd tut. Kasy chorych zrobił pierwszy raz, organizując własną kolonję letnią dla dzieci swych członków, oprócz kolonji letnich, urządzanych przez samorządy i instytucje społeczne, na których zarząd Kasy chorych opłaca koszt za pobyt pewnej ilości dzieci swych członków.

W początkowym okresie pobytu pierwszej partji dzieci dokonał inspekcji kolonji p. komisarz, a przed zakończeniem pobytu p. inspektor lekarski. Obydwie inspekcje wypadły bardzo pomyślnie. Dzieci umieszczone są w 4 salach szkolnych, b. często utrzymanych. W salach tych dzieci spędzają tylko noc, a w dzień sale te są zamknięte, mając tylko otwarte okna dla wietrzenia. W jednej z sąsiednich chat urządzona jest kuchnia, magazyn prowiantów i stołowy pokój. W pogodne dnie, dzieci jedzą na dużem podwórku, przylegającem do kuchni.

Naprzeciwko szkoły, po drugiej stronie szosy, znajduje się w dolinie polanka nad brzegiem przepływającego tam strumyka górskiego, na której dzieci spędzają większą część dnia na grach, zabawach sportowych kąpieli i t. d. Sama miejscowość otoczona jest wzgórzami i lasami, do których dzieci idą na spacery i wycieczki. Wrazie niepogody, dzieci pod kierunkiem wychowawców spędzają czas na pogadankach, chóralnem śpiewie i t. p. zabawach w zamkniętym lokalu.

Część gospodarczą prowadzi bezinteresownie p. Wojtulewiczowa, wydelegowana do tego przez Związek pracy obywatelskiej kobiet, a że prowadzi dobrze, wskazuje wygląd dzieci i ich zadowolenie z otrzymywanego pożywienia. Kierownictwo moralne wychowawców nie pozostawiało nic do życzenia, bo choć taka liczna gromada chłopców różnego wieku wykazała w czasie odwiedzin duże posłuszeństwo, a przytem nadzwyczajnie pogodny i wesoły nastrój i miły bardzo stosunek do swych wychowawców.

Oczy dzieci promienieją radością, opalone w słońcu twarzyczki, mówią nam same, jak dzieci czują się na kolonji. Jeżeli widziało się bladość twarzy dzieci, wyjeżdżających na kolonję, a zobaczy się je roześmiane, ogorzałe po jednomiesięcznym pobycie, to ten obrazek mówi nam więcej, niż badanie wagi lub zapisków w księgach magazynowych.

Cała kolonja zrobiła bardzo dodatnie wrażenie i ten pomyślny wynik pierwszej próby niezawodnie zachęci zarząd Kasy chorych do kontynuowania tej akcji w przyszłych latach i najprawdopodobniej w większych rozmiarach.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

7 CZWARTEK	**Dziś** Kajetana W.
	Jutro Cyrjaka M.
	Wschód słońca 4 m. 6.
	Zachód „ 19 m. 19.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino **„Zagłębie"** — „Jedna noc w Państwie Qui-Pro-Quo" — „Czarna dama" — „Wiosna uczuć".

Kino **„Palace"** — „Potęga namiętności" i „Nieznay tancerz".

Kino **„Czary"** — „Łódź podwodna S. 44".

× **P. STAROSTA BOXA W CZELADZI** Onegdaj bawił w Czeladzi p. starosta Boxa, który w związku z wytworzoną sytuacją w samorządzie odbył konferencję z burmistrzem Piwowarem. Ze względu na poufny charakter konferencji wyniki jej są nieznane.

× **P. C. K. WYŁĄCZNYM DOSTAWCĄ APTECZEK DLA AUTOBUSÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem robót publicznych zatwierdziło ostatnio typ apteczki autobusowej, jaka znajdować się musi w każdym autobusie. Jako obowiązujący, ustalony został typ apteczki Polskiego Czerwonego Krzyża. Jednocześnie P. C. K. otrzymał wyłączne prawo fabrykacji i dostarczania tych apteczek.

Nasz dział radjowy.

WSPÓLNA ANTENA.

Mieszkańcy pewnej grupy domów robotniczych w Kolonji korzystają z radja tak jak się korzysta z gazu lub elektryczności. Na wspólnem podwórzu stoi antena, połączona drutami z każdem poszczególnem mieszkaniem. Lokutorowie mogą korzystać z koncertów i odczytów w każdej chwili dnia, zależnie od własnego upodobania, zupełnie tak samo, jak gdyby każdy z nich rozporządzał własną anteną. Jest rzeczą prawdopodobną, że w przyszłości całe dzielnice miejskie zostaną zgrupowane pod jedną anteną, co wpłynie nietylko na potanienie instalacyj radjowych, ale i na estetyczniejszy wygląd dachów.

PROGRAM RADJOWY KATOWICE.

na czwartek 7 sierpnia.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny. 15.30 — Odczyt pt. „Szwajcarja Kaszubska" wygł. p. Stan. Lenartowicz (Warszawa). 16.15 — Komunikaty gospodarcze. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Odczyt pt. „Mahatma Gandhi" wygł. p. Stan. Małachowski (Warszawa). 18.00 — Koncert solistów z Warszawy. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Skrzynka pocztowa. — Zegar z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiew. 20.05 — Intermezzo muzyczne. 20.15 — Koncert muzyki lekkiej z Warszawy). 20.45 — Feljeton z Warszawy. 21.00 — Transmisja serenady z Salcburgu. 22.30 — Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. 23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy

Pierwszy w Zagłębiu

KLUB WIOŚLARSKI.

Działalność Ligi morskiej i rzecznej, związana z systematyczną akcją propagandy polskiego morza, zaczyna na terenie Zagłębia ujawniać sympatyczny oddźwięk, czego dowodem jest zwiększająca się powoli ilość członków Ligi oraz stale wzrastające zainteresowanie organizowanemi przez Ligę wycieczkami morskiemi. Ostatnio np. w Dąbrowie samorzutnie powstał klub wioślarski, do którego odrazu zgłosiło się przeszło 30 zwolenników sportu wioślarskiego. Niestety, w Dąbrowie nie bardzo jest gdzie wiosłować, to też nowy klub zwrócił się do związku miejscowego oddziału Ligi morskiej i rzecznej z prośbą o pomoc i poparcie ich zamierzenia. Ponieważ Czarna Przemsza na odcinku Dębrowy znajduje się zbyt daleko od miasta, a pozatem, jako rzeka nieuregulowana, nie nadaje się do sportu wioślarskiego, powstał projekt zwrócenia się do huty Bankowej, posiadającej na Zielonej dwa obszerne stawy, o pozwolenie utrzymywania na tych stawach kilku łódek i korzystania z nich dla celów klubu.

Zarząd oddziału Ligi przyrzekł swe poparcie i wkrótce podejmie odpowiednie starania, które niewątpliwie, uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem i wtedy będzie się mógł rozwinąć tak przyjemny i zdrowy, sport wioślarski.

× **Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta Sosnowca załatwiono następujące sprawy: zatwierdzono szereg planów kanalizacyjno - wodociągowych oraz budowlanych, wyrażono zgodę na zamknięcie obecnie prowadzącej ulicy na cmentarz katolicki, a wybudowanie innej przez posiadłość firmy Woźniak, postanowiono wypłacić kolei 12.000 zł. za przeniesienie toru objazdowego, wreszcie postanowiono przedstawić Radzie miejskiej projekt cofnięcia ogrodzenia koło kościółka kolejowego do linji regulacyjnej miasta i wybudowanie w tem miejscu dwóch sklepów.

× **QUI PRO QUO.** W piątek 8 bm. o godz. 8.30 wiecz. wystąpi w teatrze miejskim zespół artystów warszawskiego Qui pro Quo" z znakomitym Krukowskim na czele. W programie figurują między innemi znane ze swoich występów w paryskim „Folies Bergere" 3 Sisters Watra. — Pozostałe bilety nabyć można w przedsprzedaży u p. Czechowskiego ul. 3 Maja.

× **CYRK STANIEWSKICH W SOSNOWCU.** Znany zarówno w kraju, jak i zagranicą cyrk Staniewskich przybywa do Sosnowca, gdzie w piątek, tj. jutro odbędzie się inauguracyjne przedstawienie. Cyrk mieści się w nowym, 4-masztowym namiocie. Zupełnie nowy program, złożony z występów 4 djabłów znanych z filmu, interesujące pokazy tresury koni i dzikich zwierząt, popisy akrobatyczne i ekwilibrystyczne oraz szereg ciekawych atrakcyj, niewątpliwie ściągną do cieszącego się wszędzie powodzeniem cyrku tłumy ludności.

× **SZKODY WYRZĄDZONE BURZĄ** Onegdaj w nocy nad Sosnowcem przeszła burza połączona z ogromnie silną ulewą. Woda poczyniła dość duże spustoszenia tu i ówdzie. Na Pogoni szereg mieszkań niżej położonych zostało zalanych wodą. Z wylotu ul. Kaliskiej naniesione zostały duże ilości piasku, które zagwoździły kanalizację. Wreszcie woda wypełniła budujący się podjazd na ul. Piłsudskiego, przyczem jedna ze skarp piaskowych osunęła się na chodnik.

× **Z CZYTELNI MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** W lektorjum przy miejskiej czytelni w Dąbrowie ul. 3 Maja 14. wygłoszone zostaną następujące pogadanki: W czwartek dn. 7 bm. p. Wł. Ryńca „O samokształceniu". W piątek, dn. 8 bm. p. Z. Korek „Wrażenia ze zlotu międzynarodowego skautów w 1929 r. We wtorek, dn. 12 bm. p. P. Swatowski „Ludy kaukaskie, ich wierzenia i obyczaje". W środę i czwartek dn. 13 i 14 bm. w związku z rocznicą 10-lecia odparcia najazdu bolszewików, z pod Warszawy, p. Z. Nowara wygłosi pogadankę: „Lipiec i sierpień r. 1920". Wejście do czytelni i na pogadanki bezpłatne.

O MAŁYCH DOMACH

BUDOWANYCH WYSIŁKIEM JEDNOSTEK i POSWIĘCANYCH BEZ ORKIESTR.

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi.

W pismach zagłębiowskich ukazały się obszerne sprawozdania z przebiegu uroczystości poświęcenia i oddania do użytku pierwszego budynku mieszkalnego spółdzielni „Legjonowo" w Dąbrowie.

Istotnie, ruch budowlany ze względu na walkę z głodem mieszkaniowym, zatrudnienie bezrobotnych, oraz wywołujący ożywienie w różnych zawodach, zasługuje na jaknajgoretsze poparcie i uznanie, szczególnie zaś, gdy prowadzony jest na podstawie zbiorowej, czyli oparty na zasadach spółdzielczości. Z tych też względów dla każdego miłą jest wiadomość, że powstał nowy budynek, w którym znalazło dach nad głową kilka rodzin, a następne domy są w budowie. W tym zakresie nie nasuwają się żadne wątpliwości, natomiast należy zwrócić uwagę na inną, zdaniem mojem, ważną okoliczność, jakby celowo i świadomie pomijaną.

Chodzi mianowicie o stosunek władz rządowych **do zagadnienia akcji budowlanej,** stosunek, mimo licznych, a przykrych doświadczeń, oparty w dalszym ciągu na podstawach etatystycznych, **a nawet wręcz politycznych.**

Wszak walka z głodem mieszkaniowym nie jest zjawiskiem nowem, tymczasem, mimo okresu dobrych konjunktur finansowych i gospodarczych, nic w tej dziedzinie nie robiono. Dopiero w roku bieżącym, kiedy zastój życia gospodarczego i związany z tem wzrost bezrobocia zaczęły przybierać niepokojące rozmiary, **Rząd przyszedł wreszcie do przekonania, że trzeba w jakikolwiek sposób przeciwdziałać tym zjawiskom** i postanowił podjąć kroki w kierunku ożywienia ruchu budowlanego.

Zamierzenie zasadniczo piękne i celowe, lecz w jakiż sposób postanowiono je zrealizować.

Otóż czynniki rządowe wykazały nagle niebywałe uspołecznienie i akcję budowlaną postanowiono prowadzić głównie przy pomocy spółdzielni, a ostatnio przez ubezpieczalnie społeczne. Jak wiadomo, kooperacja polega na tem, że grono ludzi przy pomocy własnych środków wspólnemi siłami, a bez uciekania się do kosztownego pośrednictwa, prowadzi lub realizuje pewną pracę, jednakże **kardynalnym warunkiem ruchu spółdzielczego jest posiadanie potrzebnych środków na wykonanie tego czy innego zamierzenia.**

Mówiąc krótko, spółdzielczość polega na zbiorowej akcji, niemożliwej do wykonania dla poszczególnej jednostki. Tymczasem władze rządowe wprowadziły i zastosowały inne pojęcie koperacji. Wystarczyło, gdy kilku pomysłowych osobników, nie posiadających dosłownie grosza w kieszeni, zakładało spółdzielnię mieszkaniowo-budowlaną, poczem na podstawie zgłoszonego statutu i odpowiednich stosunków otrzymywało grube pożyczki ze skarbu na akcję budowlaną.

Nic dziwnego, że później okazywało się, iż **pożyczka wynosi niemal dwa razy tyle, co wartość wybudowanego domu,** a handel rzekomo spółdzielczymi domami i mieszkaniami kwitnie w Warszawie do dnia dzisiejszego.

Natomiast w roku bieżącym akcję budowlaną na terenie Zagłębia będą prowadziły ubezpieczalnie społeczne. Tutaj również nie badano potrzeb i stosunków lokalnych.

Mają być budowane ogromne bloki mieszkaniowe i koniec. Czy taki typ budynków jest wskazany ; czy będzie to opłacalne, nikogo nie obchodzi. Akcja ma charakter niby społeczny, gdyż domy będą przeznaczone dla pracowników fizycznych i umysłowych. **Jakże wobec takiej polityki wyglądają wysiłki w zakresie budownictwa osób prywatnych, traktowanych jakby obywateli drugiego rzędu.**

Ci muszą zadowolić się narazie obietnicami, a wszak w swoim czasie w „Kurjerze Zagłębia" był dokładnie opisany charakter ruchu budowlanego w Zagłębiu, a zwłaszcza w Dąbrowie, **gdzie na peryferjach miasta budują małe domki nie kapitaliści lub przedsiębiorcy w celach zarobkowych, lecz robotnicy za ciężko zapracowany i z trudem uciułany grosz pragną zdobyć własny dach nad głową.**

Niestety, ci ludzie widocznie nie zasługują na zaufanie i nie mogą otrzymać minimalnej pożyczki na wykończenie domu, natomiast większe widocznie zaufanie posiada ten, kto buduje na terenie rządowym i za pieniądze rządowe.

Kiedy w roku bieżącym, dzięki zabiegom Magistratu Dąbrowa otrzymała 200 tysięcy zł. na prywatne budownictwo, **na zimę dzięki tej pomocy miastu przybędzie około 590 mieszkań** i w związku z tem nasuwa się pytanie, że jeżeli chwalebny czyn Legjonowa odania do użytku pierwszego domu obchodzono tak uroczyście to **jakże należałoby uczcić wysiłki tych wszystkich, którzy nie oglądając się na nikogo,** własną ciężką **pracą i z wysiłkiem uciułanym groszeem, mimo niesprzyjających warunków, budują** własne **osiedla, a** więc budują Polskę i powiększają majątek narodowy.

Z przykrością stwierdzić trzeba, że ta mrówcza, a wysoce pożyteczna praca nie znajduje należytej oceny u naszych władz rządowych, a przecież prosty rozsądek wskazuje, że jeżeli chodzi o pomoc, to przedewszystkiem należy się ona tej kategorji ludzi, stanowiących jaknajlepszy typ obywatela, silnie związanego ze swą Macierzą.

Oni nie potrzebują orkiestr, wzniosłych przemówień i porad, wystarczy im pewna tylko pomoc, która zresztą sowicie się państwu opłaci, to też ta sfera obywateli powinna wreszcie znaleźć u władz rządowych inną ocenę przy kontynuowaniu akcji ożywienia ruchu budowlanego.

Coś nie w porządku.

BAGAŻ I CZŁOWIEK. — TA SAMA CENA. — POCZTAT DLA PUBLICZNOŚCI.

Otrzymujemy następujące pismo:

Od dwóch tygodni odpoczywam w pewnej wsi pod Żywcem i mogę sobie pozwolić na rozmyślanie o drobnych napozór sprawach, o których normalnie niema się sposobności myśleć.

Tak rozmyślając, doszedłem do wniosku, że władze kolejowe oceniają pasażera narówni z jego bagażem. Porównanie i kalkulacja handlowa napozór niewiarygodna, a jednak dobrze uchwycona. Jadąc bowiem z Sosnowca, zapłaciłem za bilet III klasy 8.60 zł., a równocześnie za bagaż, ważący 42 kg. 7.90 zł. Ważę wprawdzie nieco więcej, ale ceny biletów osobowych liczy się nie według wagi. Rozumiałbym, gdyby za bagaż o tej wadze policzono mi trzecię część biletu osobowego, bo przecież bagaż ani nie siedzi ani nie oddycha, ani na gapę nie może jechać. Nic dziwnego, że — jak słyszę — ludziska wolą autami przewozić niektóre towary i przedmioty.

A teraz druga sprawa. Na pocztę miejscową przychodzą z szerokiego świata przesyłki pociągiem o godz. 6 wiecz. Są wśród nich gazety, listy, może często pilne i ważne. Cóż z tego, kiedy otrzymuje się je dopiero na drugi dzień, gdyż poczta urzęduje do godz. 6 wiecz. Rozumiem przepisy i potrzebę ich stosowania, rozumiem, że urzędnik pocztowy musi wypocząć, ale... Ale przecież tensam urzędnik siedzi tu przy okienku od godz. 3—6 i dosłownie nic niema do roboty, ziewa, nudzi się, no i oczywiście czemprędzej ucieka, gdy się mu skończy ta pokuta. Temat ma oczywiście wartość teoretyczną, a zamyka się w pytaniu: Czy nie byłoby pożądanem przesunąć urzędowanie o pół godziny w takim urzędzie pocztowym, jak w mojej miejscowości, gdzie w czasie lata dziesiątki letników mogłyby korzystać z dobrodziejstwa poczty, która już we wrześniu powoli zapada tu w sen zimowy.

Oczywiście urząd ma swoje godziny urzędowe, jedne i te same we wszystkich miejscowościach, ale przecież poczta jest dla publiczności i w pewnych okolicznościach powinna stosować się do... zwyczajów i potrzeb miejscowych, jeśli chce spełniać dobrze swą rolę.

Oto garść moich rozmyślań, któreby nigdy nie zrodziły się w mej głowie, gdybym nie miał czasu na rozmyślania

Sosnowiczanin.

× **ILE KOSZTUJĄ ZAPAŁKI?** Normalne pudełko zapałek kosztuje 7 groszy. Tymczasem niektórzy inwalidzi korzystając ze stałego „braku drobnych" i zamiast z 10-groszówki wydać trzy grosze, wydają tylko dwa. W ten sposób ustaliła się jak gdyby nieoficjalna cena na zapałki u inwalidów na 8 groszy, w sklepach zaś na 7, dzięki temu zwłaszcza, że u inwalidy można kupić zapałki wówczas gdy sklepy są pozamykane. Nie chodzi tu już o minimalną sumę jednego grosza, lecz o zasadę uczciwości, o zasadę honorowania przez inwalidów cen wyznaczonych przez monopol państwowy, tolerowanie bowiem takiego stanu rzeczy doprowadzić może do samoistnego dalszego podwyższenia ceny zwykłych zapałek z 8 na 10 groszy itd.

× **WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO.** W przyszłym tygodniu kierownictwo dokształcających kursów zawodowych w Czeladzi urządza wycieczkę dla swych słuchaczy, do Zakopanego. Wycieczka, w której udział mogą wziąć osoby postronne, a przedewszystkiem właściciele zakładów rzemieślniczych, trwać będzie 3 dni. Koszta przejazdu i noclegu zniżone. Zapisy u p. Balazińskiego na Skałce.

× **NA ZJAZD LEGJONISTÓW** do Radomia wyjeżdżają członkowie Związku legjonistów w sobotę 9 bm. o godz. 6.52 wieczór z dworca w Dąbrowie. Odjazd nastąpi specjalnymi wagonami, których udzieliła kolej.

× **Z MIESZKANIA** Marjanny Paździoch w Sosnowcu (Nowopogońska 36) nieznany sprawca skradł wiszące na drzwiach w kuchni 2 płaszcze damskie i suknię jedwabną, wartości 140 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

× **POŻAR.** Onegdaj z nieznanych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w stodole sukcesorów Daniela Czerwińskiego w Grodźcu (Żeromskiego). Ogień w krótkim czasie strawił stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą 3.000 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. T. w Sarnowie: Prosimy o przysłanie opłaty w znaczkach, jeżeli Pan nie jest naszym prenumeratorem.

QUI PRO QUO.

Oskarżony: — ...i w kilka dni po ślubie wybuchła wojna.

Sędzia: — To nie jest żadna nowina. Tak przeważnie się dzieje.

NIE POTRZEBA.

Podczas obchodu pierwszomajowego jakiś wstawiony jegomość drze się:

— Nie potrzeba Polsce Prezydenta!!!

Faceta łapią, prowadzą do komisarjatu i stawiają mu zapytanie:

— Dlaczego pan ryczał, że nie potrzeba Polsce Prezydenta?

— Też komiczne zapytanie, panie starszy. Nie potrzeba, bo przecież profesor Mościcki już jest.

Program obchodu

CUDU NAD WISŁĄ W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

Dnia 1 bm. w klubie kop. „Jowisz" w Wojkowicach Kom. odbyło się organizacyjne zebranie w celu utworzenia komitetu obchodu „Cudu nad Wisłą" i omówienia spraw związanych z tą uroczystością.

Po zagajeniu zebrania przez p. inż. Unierzyskiego, przewodnictwo objął p. inż. Adam Stadnicki, który w treściwych słowach wygłosił referat o znaczeniu święta „Cudu nad Wisłą", podkreślając, że obchód tej uroczystości nie powinien mieć zabarwień politycznych. Zebrani ustalili w ogólnych zarysach program obchodu, a termin obchodu ustalono na dzień 17 sierpnia.

Program obchodu następujący: o g. 8 rano zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami przed pomnikiem Kościuszki, skąd wyruszy pochód na Mszę św. (polową) na pl. nowobudującego się kościoła, po mszy św. akadem. w strażnicy w godzinach popołudniowych na boisku pod Żychcicami odbędą się różne gry i t. p. którym przygrywać będzie orkiestra kop. „Jowisz".

Przystąpiono do wyboru prezydjum. Do prezydjum weszli ks. proboszcz Antoni Sewerynek i pp. inż. Michalewska, inż. Rzietrzbicki, inż. Unierzyski i Józef Żatowski. W związku z tym programem utworzyły się sekcje: pochodowa pp. inż. Kasiński, Peonka, Ig. Możdżeń i Alek. Rusikowski, sekcja akademji p. inż. Michalewscy, kierownik 7 kl. szkoły Alfred Mikurda i Rusikowski (starszy), rozrywkowa pp. Kaz. Osinkowski, Mikurda Alfred, Górny Bronisław.

Komitet postanowił zwrócić się do obywateli o udekorowanie domów.

Józef Żatowski

× **RADJO, A PIORUNY.** Jeden z radjo amatorów pisze nam, że od chwili rozwoju radjofonji i ukazania się licznych anten, zarówno w Zagłębiu, jak i w innych ośrodkach, ustały niemal uderzenia piorunów.

Informator twierdzi, że odgrywają tu rolę anteny.

Czy istotnie tak jest, nie wiemy i może zjawisko to wyjaśni jaki fachowiec, my natomiast stwierdziliśmy rzecz inną, mianowicie zanik w okresie radja tak przykrego bębnienia fortepianowego, gdy bowiem dawniej niemal w każdym domu rozlegały się dźwięki fortepianu, obecnie instrument ten stał się niemodny i rzadko gdzie słyszy się jeszcze znęcanie nad instrumentem i słuchem mieszkańców. Z tego wynika, iż radjo, prócz mnóstwa cennych zalet, usunęło pozatem dwie plagi, mianowicie pioruny i fortepiany, a więc opłaci się mieć w domu bodaj detektor.

× **ŚCIŚLEJSZY NADZÓR NAD CUDZOZIEMCAMI.** W swoim czasie wystąpiliśmy przeciwko tolerowaniu w kraju naszym dużej falangi cudzoziemców, którzy przebywając u nas rzekomo w celach turystycznych, odwiedzania rodzin itp. pozorami, zajmowali się dochodową pracą zarobkową, a może nawet akcją szpiegowską. Ostatnio minister spr. wewnętrznych wydał w tej sprawie bardzo potrzebny okólnik—zwracający uwagę na konieczność roztoczenia baczniejszej uwagi nad ruchem cudzoziemców w Polsce.

Okólnik głosi, że władze powiatowe częstokroć nie zwracają uwagi, czy cudzoziemcy posiadają należyte dowody władz polskich, przestając na gołosłownem oświadczeniu cudzoziemca, iż uważa się on za obywatela polskiego.

Ponadto minister zwraca uwagę na cudzoziemców, którzy przyjeżdżają do Polski rzekomo w celach turystycznych, rodzinnych itd., a w rzeczywistości zajmują się pracą zarobkową, odbierając chleb pracownikom krajowym. Dotyczy to zwłaszcza artystów kabaretowych.

W końcu minister stwierdza, iż władze zbyt lekką rękę mają w prolongowaniu terminu wyjazdu cudzoziemca z kraju.

Na skutek tych wszystkich obserwacyj minister poleca roztoczyć baczniejszą uwagę na cudzoziemców i większe ulgi stosować tylko wobec tych obcokrajowców, którzy istotnie przybyli jako turyści — pośrednio przynosząc pożytek dla gospodarki kraju.

Smutek w rozpaczy

PO STRACIE 700 ZŁ.

P. Władysław Smutek, właściciel sklepu spożywczego w Strzemieszycach (Warszawska) nie ma naogół zasmuconej miny, jakby zdawać się mogło na podstawie brzmienia jego nazwiska.

Nieszczęście jednak, które spotkało go w tych dniach tak zmieniło jego fizjognomię że nieznający nawet jego nazwiska wziąłby go za uosobienie smutku. A przyczyna tej metamorfozy była następująca:

Do sklepu p. Smutka przybył nieznany mężczyzna i, siadłszy przy stoliku poprosił o bułkę z kiełbasą. Zajęty w sklepie p. Smutek nie zwracał zbytniej uwagi na gościa, zajadającego z apetytem smaczną kanapkę.

Korzystając z tego, nieznajomy wyciągnął niepostrzeżenie z szuflady kontuaru około 700 zł., poczem sprytnie opuścił sklep.

P. Smutek, spostrzegłszy pustki w szufladzie, wpadł w rozpacz i czemprędzej pobiegł na posterunek policji, gdzie opowiedział o swem nieszczęściu, wskazując jako sprawcę tego osobnika, który zjadł u niego w sklepie bułkę z wędliną.

Być może, że policja odnajdzie złodzieja i p. Smutek znów z niefrasobliwą miną będzie obsługiwał swych klijentów.

ECHA LETNIE.

Schronisko na Pilsku.

Dzień 20 lipca rb. pamiętnym będzie w rozwoju turystyki polskiej, gdyż w tym dniu odbyło się poświęcenie schroniska na Pilsku (1557 m.), drugim najpotężniejszym po Babiej Górze (1725) szczycie Beskidu Zachodniego.

Dzień ten był jak wymarzony dla turystów, gdyż nie było upału, to też już od 4-ej rano autobusy, taksówki, prywatne auta lub furmanki chłopskie, pełne letników mknęły ze Śląska, Bielska, Żywca itd. przez Pewel Małą, Jeleśnię, Krzyżową do Korbielowa, skąd prowadzi leśna droga na szczyt Pilska. Droga na szczyt prześliczna, ale dość męcząca dla niewytrawnych turystów, trzeba bowiem 2—3 godziny iść wciąż pod górę serpentynową ścieżką, gęsto oznaczoną biało-żółtemi farbami głównie ręką młodego taternika, p. J. Merty, studenta Uniw. Jag. i syna głównego twórcy schroniska. Towarzystwo tatrzańskie (ściślej jego oddział Babiogórski) zorganizował bardzo dobrze akcję tak, że autobusy od wczesnego ranka kursowały z Żywca do Korbielowa i z powrotem; za 2—3 zł. od osoby dorosłej, za połowę od dzieci, w przeciągu 35—45 minut było się w uroczym Korbielowie, skąd już trzeba było iść. Po drodze i na Pilsku słyszało się prócz polskiego języka jeszcze często i gęsto niemiecki, czeski i słowacki, gdyż zjazd był liczny, a **lud góralski licznie wziął udział w uroczystości.**

Widok ze szczytu cudowny: widać całą armję gór niższych i wyższych. A więc w pobliżu sąsiadkę Pilska Babią Górę, w oddali Pieniny, różne pasma Beskidów, Fatra i mały, ale grozą przejmujący, potężny wał Tatr, niby hufiec husarji w otoczeniu pomniejszego wojska.

Otwarcie schroniska na tej górze było bardzo potrzebne, to też wdzięczność się należy T-wu tatrzańskiemu za to dzieło i kosztowne i trudne, a przedewszystkiem prof. Mercie z Białej, który najwięcej zużył czasu i energji w tej sprawie. Wybudowanie bowiem schroniska na wysokiej górze to niełada zadanie, trudniejsze o wiele, niż wybudowanie domu w Sosnowcu czy Będzinie, gdyż np. cegły na plecach trzeba było wynosić, to też koszt jednej cegły wynosił około 1 zł.! Nic też dziwnego, że koszta budowy schroniska drewnianego, z bardzo małą ilością cegieł wyniosły około 100 tys. zł. Po nabożeństwie, kazaniu i przemówieniach (p. wicemarszałek Sejmu Osiecki, prof. Sosnowski, prof. Merta, dr. Orłowicz z Min. rob. publ. i in.), wpisywano się do księgi pamiątkowej, w której obok niżej podpisanego nie brakło i innych osób z Zagłębia Dąbrowskiego, poczem nastaniła zabawa. Ludek góralski, żywy i wesoły nieźle „se" podpił z „panami", poczem przy dźwiękach orkiestry oraz góralskich „dud" nastąpiły tańce. Końca zabawy już nie widziałem, bo należało wracać, ale „wtajemniczeni" opowiadali na ucho, że wyjątkowo nie będzie przestrzegana godzina 10 w nocy jako obowiązująca godzina ciszy. Warto też nadmienić, że po nabożeństwie rozdawano zamiejscowym gościom piękną i pouczającą broszurę taternika p. W. Midowicza p. t. „Babia Góra". Żywiec, 1930. Wyd. oddz. Babiogórskiego, Polsk. T-wa tatrzańskiego t. I.

Szczególny urok na tle potężnych zwałów górskich, lasów i hal ma gra na dudach, instrumencie, który znany był dawniej w całej Polsce, dziś zaś utrzymał się jeszcze tylko w górach. Przyznać trzeba, że ci beskidzcy grajkowie wywiązali się świetnie z zadania, gdyż grali naprawdę pięknie. Jakiś romantyczny nastrój ogarnia, gdy się patrzy na cuda natury i słyszy oryginalny dźwięk dud (kobzy po rusku). Myśl unosi się nad temi szczytami i gna, pędzi, hen aż „do niebios progu". Opanowuje umysł uczucie niczem nieskrępowanej swobody, człowiek czuje się lżejszym i młodszym. Nic też dziwnego, że wśród zebranych panowała swoboda wielka i mimowoli przypominały się słowa poety:

W góry, w góry, miły bracie,
Tam swoboda czeka na cię...

Wśród tedy miłej swobody odbyła się cała uroczystość ku pożytkowi licznych rzesz turystów i miejscowej ludności góralskiej.

Alfred Brodnicki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z NASZEJ POLITYKI TARYFOWEJ.

Ostatnio odbyło się posiedzenie Państwowej Rady kolejowej, na którem przewodniczący Komitetu taryfowego p. Chodkiewicz złożył sprawozdanie z ostatnio dokonanych czynności tegoż Komitetu. Jak wynika z tego sprawozdania, Komitet m. in. uchwalił wprowadzenie równej taryfy na zboże i mąkę, opartej na systemie różniczkowym, rozszerzenie i stabilizację dotychczasowych ulg taryfowych dla wschodnich województw, jakoteż przyznanie specjalnej 20-procentowej ulgi taryfowej na okres kryzysu rolniczego. Pozatem uchwalił Komitet prolongatę na dalszy rok większej części wygasających z dniem 1 października lub 31 grudnia rb. zniżek, polegających na przeklasyfikowaniu poszczególnych towarów do klas niższych od normalnej lub na specjalnem uprzywilejowaniu w aneksie do taryfy. Nadto Komitet zwrócił się do Ministerstwa komunikacji, aby postarało się o zniesienie komunalnego podatku od towarów, sprowadzanych koleją.

Wreszcie uchwalono nietylko zaniechać konkurowania żeglugi śródlądowej z taryfami kolejowemi, ale co więcej wprowadzić specjalne taryfy wyjątkowe na przewóz towarów do i od portów żeglugi rzecznej.

Należy podkreślić, że Ministerstwo komunikacji tę ostatnią uchwałę już zrealizowało przez wprowadzenie zeszytu taryfowego 3, zarządzającego ulgowe taryfy dla ruchu kombinowanego kolejowo-wodnego. W związku z tem zarządzeniem sytuacja polskiej żeglugi poprawiła się wydatnie.

Posługiwanie się zagranicz. odznaczeniami wystawowemi.

W okresie powojennym we wszystkich niemal krajach zagranicą daje się zauważyć urządzanie fałszywych wystaw, których jedynym celem jest sprzedaż nagród, mających służyć jako jeden ze środków reklamy dla firm, które nagrody te nabywają. Wielu agentów zwraca się do różnych przedsiębiorstw z propozycjami wzięcia za ich pośrednictwem udziału w różnego rodzaju imprezach wystawowych, uzależniając pobranie wynagrodzenia oraz otrzymanie zwrotu wydatków od warunku, czy dana firma uzyska tę lub inną nagrodę stosownie do uprzednio zawartej umowy. W związyu z powyższem wyłoniła się konieczność zabronienia publicznego posługiwania się odznaczeniami, uzyskanymi na wystawach zagranicą, a nie zalegalizowanymi przez władze polskie. Ponieważ istniejące przepisy prawne nie dają jednak podstawy dla wydawania podobnych zakazów, Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt ustawy, mającej na celu prawne unormowanie panujących w tym zakresie stosunków. Projekt ten Ministerstwo przesłało Izbom handlowo-przemysłowym celem wyrażenia opinji.

Kronika gospodarcza.

POMYŚLNE REZULTATY. W Polsce uruchomiono z dniem 1 marca rb. organizację, która ma na celu propagowanie wszelkiemi środkami zwiększonej konsumcji cukru. Jak wynika z ostatnio doknanych obliczeń, już w kwietniu zwiększyło się nieco spożycie cukru, a to do 25.000 ton wobec 24.000 ton w roku poprzednim i 23.000 t. w r. 1928. Spożycie cukru w maju rb. wyraża się cyfrą 25.000 t. wobec 28 względnie 24 tys. t. w latach poprzednich, a czerwiec dał jeszcze lepsze wyniki, albowiem spożycie cukru wzrosło do 31 tys. t. wobec 28 wzgl. 27 tys. t. w dwóch latach poprzednich. Sa to wymowne dowody, że zainicjowana w Polsce propaganda spożycia cukru zaczyna dawać dobre rezultaty i należy oczekiwać, iż doprowadzi ona do pożądanego celu.

W SPRAWIE STATUTÓW SPÓŁEK AKCYJNYCH. Bank Polski powiadomił zainteresowane sfery, że po 1 stycznia 1931 r., nie będzie uważał za ważne postanowień statutów podawczych spółek akcyjnych, które to statuty nie zostaną uzgodnione z przepisami nowej ustawy. Spółki akcyjne, które nie uzgodnią i nie zarejestrują na czas swoich statutów mogą być wskutek tego pozbawione kredytów w Banku Polskim. Z tego względu spółki akcyjne powinny we własnym interesie jaknajprędzej uzgodnić i zarejestrować nowe statuty i przesłać odpis statutu w 2-ch egzemplarzach do Banku Polskiego.

ROZPORZĄDZENIE O BUDOWIE I NADZORZE KOTŁÓW. Wkrótce będzie ogłoszone rozporządzenie Ministerstwa przemysłu i handlu, normujące całokształt bezpieczeństwa kotłów parowych. Rozporządzenie składa się z dwóch części: przepisów o budowie kotłów oraz przepisów o materjałach dozwolonych do używania przy tej budowie. Rozporządzenie to będzie podstawą działalności instytucyj kontroli i nadzoru nad kotłami parowemi.

PROJEKT KOMERCJALIZACJI LOTERJI PAŃSTWOWEJ. Jak donoszą z kół finansowych, w Warszawie wysuwany jest obecnie projekt skomercjalizowania loterji, która w charakterze przedsiębiorstwa usamodzielnionego płaciłaby rządowi określony podatek, a nadto świadczyłaby na rzecz dobroczynności publicznej. Podobno jako przedsiębiorstwo skomercjalizowane będzie mogła loterja zwiększyć swe obroty. Sprawą tą zająć się ma w najbliższej przyszłości konferencja międzyministerjalna.

PRÓBNA DESTYLACJA NAFTY POMORSKIEJ. Próbna destylacja ropy naftowej, odkrytej przed kilku tygodniami w Tucholi, przeprowadzana w laboratorjum gdyńskiej szkoły handlu morskiego i techniki portowej, wykazała zawartość 48 proc. nafty, 32 proc. benzyny oraz 10 proc. olejów. Nafto tucholska według wszelkiego prawdopodobieństwa nie posiada parafiny. Wyniki prób przeprowadzone w państwowym Instytucie geologicznym w Warszawie są dotychczas nieznane. W dniach najbliższych zjeżdża do Tucholi komisja z Instytutu geologicznego celem przeprowadzenia badań na miejscu.

OSADNICTWO POLSKIE W BRAZYLJI I W PERU. W jednym z ostatnich numerów Biuletynu Urzędu emigracyjnego znajdujemy dane, dotyczące liczby osadników, zaangażowanych do Brazylji i Peru przez uprawnione do tego instytucje kolonizacyjne. Według tych danych, Towarzystwo kolonizacyjne w Warszawie wysłało do dnia 5 czerwca rb. na kolonję „Aguia Branca" w stanie Espirito Santo w Brazylji ogółem 110 rodzin osadniczych, liczących 559 osób. Spółdzielnia „Kolonja Polska" w Warszawie wysłała do Peru w dwóch transportach ogółem 5 rodzin, w tem 32 osoby.

NOWA FORMA EMISJI OBLIGACYJ HIPOTECZNYCH NA WĘGRZECH. Została zawarta umowa pomiędzy rządem węgierskim, bankami węgierskiemi i grupą banków zagranicznych z Hambros Bank and Quaranty Trust et Co na czele. Na podstawie tej umowy 12 banków węgierskich jest upoważnionych do wypuszczenia obligacyj hipotecznych. Ze swej strony banki węgierskie przeleją prawa i zabezpieczenia hipoteczne na rzecz nowej instytucji finansowej, która pod zastaw tych ubezpieczeń wypuści nowe obligacje hipoteczne. Pertraktacje w tej sprawie były prowadzone swego czasu z National City Co, jednak bez rezultatu. Jest rzeczą możliwą, że powyższa pożyczka hipoteczna poprzedzi pożyczkę rządową Węgier na rynku londyńskim.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 6.8.

AKCJE: Bank Polski 166.00 — 165.00, Bank Spółek Zarobk. 72.50, Cukier 33.50 —35.00, Firley 29.00, Modrzejów 9.00, Poż. Konwers. 5 pr. 53.50, Ziemskie Kredyt. 4 i pół pr. 56.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.40.50, Paryż 35.05, Wiedeń 125.95, Praga 26.41.50, Włochy 46.69, Belgja 124.72, Szwajcarja 173.27, Holandja 359.15, Stokholm 239.79, Berlin 212.98, Dolar prywatny 8.889.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 6.8.

Żyto 19.75, Pszenica 31.00 — 32.00, Owies 21.50 — 22.50, Mąka żytnia 70 pr. 32.50, Otręby żytnie 12.00 — 13.00, Otręby pszenne 15.50 — 16.50, Groch Viktorja 43.00 — 50.00, Rzepak 46.00 — 48.00.

Usposobienie spokojne.

Kronika Zawiercia.

× **NIEUDANA SIERPNIÓWKA.** Tegoroczny obchód komunistyczny zupełnie nie miał zwolenników w Zawierciu. Zdaje się, że komuniści tutejsi zupełnie ucichli, nietylko żadnych czerwonych płacht, ale nawet ani jednej ulotki komunistycznej nie było w mieście. Znani dawniej działacze komunistyczni woleli pochować się po innych, nowych partjach, gdzie zysk pewniejszy, a niebezpieczeństwo mniejsze.

× **OSTRZEŻENIE.** Na mieście rozlepione zostały odezwy do robotników, przestrzegające przed wyjazdem za pracą do Gdyni, gdzie jest nadmiar bezrobotnych i zajęcia obecnie zamiejscowi znaleźć nie mogą.

× **NIEŻYCIOWA KASA.** Kasa chorych jest instytucją, której roczne dochody równają się budżetowi miejskiemu, jeżeli go nie przewyższają. Pożyteczna w zasadzie instytucja ta wskutek niesłychanego biurokratyzmu staje się nieraz śmieszną. Oto obrazek: w rodzinie ubezpieczonego ktoś wieczorem zachorował na żołądek. Ubezpieczony udaje się do apteki Kasy chorych, okazuje legitymację i prosi o wydanie mu porcji oleju rycynowego. Dyżurny w aptece odmawia jednak i żąda, aby mu przyniesć receptę od lekarza. A więc aby otrzymać kilkanaście gramów oleju trzeba iść do lekarza na zbadanie i potem godzinami wyczekiwać na najprostszy środek, który przecież każda matka swemu dziecku bez lekarza wie, kiedy dawać. Czy to nie śmieszne? Nikt dotychczas z bólem żołądka do lekarza nie chodził dopiero Kasa chorych takie stawia wymagania.

× **OKRUTNE WYROSTKI.** Donoszą nam, że onegdaj przy ul. Paderewskiego zgraja wyrostków grasowała po drzewach, wybierając z gniazd pisklęta ptaszą i mordując je. Na zwróconą uwagę pewnej przechodzącej kobiety wyrostki obrzucili ją kamieniami. Czyż nie znajdzie się nikt, ktoby okrutników oduczył barbarzyńskiego niszczenia ptactwa?

× **CECHOWI RZEŹNICZEMU — KU ROZWADZE.** Cały szereg terminatorów rzeźniczych, którzy ukończyli swą praktykę u mistrzów rzeźniczych już na 1 stycznia rb. i odrobili wszystkie należności, naprożno oczekuje wyzwolin na czeladników. Panowie starsi cechu zupełnie nie dbają o to, aby kandydatów poddać należnemu egzaminowi i wydać im dyplomy. Terminatorom dzieje się przez to krzywda. Panowie starsi cechu, biorąc na siebie zaszczytne obowiązki, nie powinni zapominać o ich wykonaniu, a już w żadnym razie niedopuszczalne jest niedbalstwo, powodujące przesło półroczne opóźnienie wyzwolin. Przy okazji dowiadujemy się, że sztandar cechowy pozostaje bez należytej opieki, rządzi nim, kto chce i jak chce. To nieładnie. Sztandar — świętość cechowa, powinien być otoczony należną czcią i nie powierzany byle komu.

Bezrobotni majstrowie fabryczni
BEZ PRAWA DO POBIERANIA ZASIŁKÓW.

Centralna organizacja Związków zawodowych pracowników umysłowych przystępuje w najbliższym czasie do energicznej akcji w obronie interesów majstrów fabrycznych. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, majstrowie fabryczni podporządkowani zostali przepisom o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. W praktyce jednak wyłoniły się wątpliwości prawne, powstały spory interpretacyjne, w rezultacie zaś szereg łódzkich zakładów przemysłowych wogóle nie ubezpieczył majstrów. Tymczasem w Łodzi, wskutek kryzysu gospodarczego, wielu majstrów znalazło się bez pracy. Nieubezpieczonym odmówiono zasiłków z Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, jednocześnie zaś odmówił im zasiłków Fundusz bezrobocia, uznając majstrów za pracowników umysłowych. W ten sposób bezrobotni majstrowie fabryczni pozbawieni zostali zupełnie zasiłków, w przeciwieństwie do wszystkich pracowników zarówno umysłowych jak fizycznych.

Porwanie młodej panny
PRZEZ OPRYSZKÓW.

Mieszkanka Bydgoszczy, 19-letnia Bronisława Holcówna, poznała na spacerze dwu młodych panów, z którymi odbywała przechadzkę po ulicach miasta. Wieczorem o godz. 8, gdy znajdowali się w pobliżu rampy kolejowej, nadjechał samochód i obaj młodzieńcy, obezwładniwszy Holcównę, wciągnęli ją przemocą do wnętrza samochodu, który pomknął w kierunku szosy gdańskiej. Holcówna walczyła na śmierć i życie z napastnikami i w pewnej chwili udało się jej wytłuc ręką szybę, poczem zaczęła rozpaczliwie wzywać pomocy. Opryszkowie, bojąc się pościgu, wyrzucili swą ofiarę z jadącego samochodu już przed szkołą podchorążych. Holcówna spadając na bruk odniosła ciężkie okaleczenia.

Tajemnicze choroby
NA POGRANICZU CZESKIEM I SOWIECKIEM.

Na pograniczu Polski, po stronie czechosłowackiej szerzy się epidemja nieznanej dotychczas choroby, wywoływanej podobno przez ukąszenie „pijawki polnej", która ukazała się w r. b. na terenach pogranicza w zastraszającej ilości. Dotychczas zachorowało już kilkadziesiąt osób wśród objawów ciężkiego zakażenia krwi. W kilku wypadkach nastąpiła śmierć.

Z drugiej strony, na pograniczu sowieckiem, ukazała się również choroba podobna, powodowana przez „kleszcza" zbożowego, który wkręca się pod skórę ludziom zajętym pracą przy żniwach. I w tym wypadku następuje zakażenie krwi i zanotowano już wiele wypadków śmiertelnych. Panika ogarnęła mieszkańców granicżących z Polską prowincyj, porzucają oni pracę na polach. W jednym z wielkich kolektywów przerwano zupełnie robotę przy żniwach. Tą samą chorobą dotknięta została armja sowiecka, odbywająca manewry na naszem pograniczu. Ćwiczenia przerwano. Ludność po stronie polskiej jest zaniepokojona. Prawdopodobne jest, że „pijawka" polna czechosłowacka i „kleszcz" ukraiński to jeden i ten sam mały ale groźny wróg człowieka.

Asekuracja od kar policyjnych.
Afera oszukańcza we Lwowie.

We Lwowie wykryto nową aferę oszukańczą, której bohaterem jest fryzjer policyjny, Zygmunt Gelles, który korzystając z tego, że przebywa stale w gmachu policji, narzucał się interesantom ze swemi usługami, twierdząc, że ma rozległe znajomości w policji i każdą sprawę może najlepiej załatwić.

I tak zawierał on t. zw. „asekuracyjne umowy" z drobnymi kupcami, którym przyrzekał, że w razie, gdyby którego z nich policja zapisała z powodu nieprzestrzegania godziny policyjnej, postara się o umorzenie sprawy. Tytułem takiej „asekuracji" brał Gelles zwykle większą kwotę (powyżej 100 złotych), jako ryczałt na 12 miesięcy zgóry. Prócz tego narzucał się Gelles za pośrednictwem swego pomocnika Pinkasa Steinbrucha różnym podatnikom z załatwieniem spraw podatkowych w urzędzie skarbowym.

I tak ofiarą oszukańczych machinacyj Gellesa padli handlarze futer Izrael Winter i Majer Keller, którzy zalegali z podatkiem w kwocie 2.400 zł., na pokrycie którego dali Gellesowi 900 zł. Pieniędzy tych nie złożył oszust w urzędzie skarbowym, skutkiem czego przyszło do licytacji i znajdujący się w sklepie towar sprzedano na pokrycie zaległości o 600 zł. niżej ceny fabrycznej. Podobny los spotkał także kupca Ignacego Pulwera, od którego również wyłudził Gelles na zapłacenie podatku tylko 200, a resztę skradł. Również i Pulwera zlicytowano. Nawet wspólnika swego oszukał Gelles i wyłudził od niego zarówno „opłatę asekuracyjną" w kwocie 120 zł., oraz 170 zł. na zapłacenie podatku, których również nie wpłacił w urzędzie podatkowym.

NIEMA CUDÓW.
PO KONKURSIE AWJONETEK.

W związku z niepowodzeniem naszych sportowców na konkursie awjonetek, pisze feljetonista „Kurjera Poznańskiego":

Epoka oczekiwania na cuda wcale się w Polsce nie myśli kończyć, mimo że już niejednokrotnie przekonaliśmy się jak tego rodzaju rachuby są zawodne.

Zawiodły nas w zawodach konnych w kraju i zagranicą, zawodzą nas teraz w raidzie awjonetek.

Wszystko to odbywa się podług znanej i cenionej u nas recepty.

Pewnego dnia publicum dowiaduje się, że Polska weźmie udział w takiej to, a takiej międzynarodowej imprezie. Publicum na to powiada: Aa!

Następnego dnia publicum dowiaduje się, że w imprezie reprezentować będą Polskę takie to a takie asy. Publicum powiada na to: Aaa!

Codnia przybywa nowa wieść, budząca coraz różowsze nadzieje, aż wreszcie nasze zwycięstwo w opinji publicznej staje się pewnikiem. Przeżywamy dni upojenia.

Nakoniec nadchodzi bolesna wiadomość, że dostaliśmy sromotnie w skórę. Wówczas rozpoczyna się lament.

Jedni krzyczą, że to endecka intryga, inni że nasze asy są do niczego, a jeszcze inni, że nas ani stać na to, by konkurować „materjałem" końskim lub lotniczym z zagranicą.

Po każdej imprezie w kraju panuje krzyk, rwetes i bałagan, a zagranicą ironiczny śmiech.

Bo jak się tu nie śmiać, gdy się widzi cały naród wściekły o to, że nie stał się cud! No tak, szło tylko o cud, bo wszystko inne było w porządku!

Nikt ani w kraju, ani zagranicą przed raidem nie wątpił, że nasze maszyny są świetne, bo wyszły z pracowni znanych, znakomitych konstruktorów; nikt ani w kraju, ani zagranicą nie wątpił, że nasze asy są asami atutowemi, o nazwiskach sławnych na całym świecie, jak np. Orliński.

Wszyscy o tem wiedzieli i dlatego liczyli się z nami poważnie. Liczyli się bardzo poważnie: ćwiczyli cały rok i gdy wyszli na start z maszynami, to znali je już na pamięć, pociemku i poomacku.

A u nas? Gdy się zbliżał termin raidu, szybko kończono budowę płatowców, a ten i ów pilot raidowy dopiero w wilję startu mógł dokonać próbnego lotu, na etapach zaś zawierał bliższą znajomość z maszyną, pełną dlań nieznanych tajemnic.

W tym punkcie liczono na cud, na Samosierrę, na palec Boży. No, i lament.

Przypomina mi się scenka wiejska: Dwóch chłopaków pobiło się pod krzyżem przydrożnym. Jeden był duży, a drugi był mały. Oczywiście mały oberwał, a nie mogąc sam sobie dać rady z przeciwnikiem, ukląkł, obrócił oczy ku Męce Pańskiej i przemówił przez łzy:

—O Panie Jezu, zejdź z tego krzyża i daj temu szczeniakowi po mordzie, bo mu sam nie poradzę.

Tak mniej więcej rzecz się ma z naszym raidem.

Nie interesujemy się naszymi lotnikami i naszymi konstruktorami przez cały rok, nie dajemy im w pracy, ani moralnego, ani materjalnego poparcia — nie miejmy do nich teraz pretensyj, że nie są zdolni do cudów.

Rzeczy ciekawe.
SKĄD SIĘ WZIĘŁA FAJKA?

Najstarszą formą palenia było wdychanie dymu przez długie rurki. Hiszpański historyk Oviedo opowiada, że w roku 1835 wtykano do nosa rurkę z dwoma otworkami, ażeby lepiej czuć dym spalonych liści. Z tego prymitywu powstała potem nasza fajka. Rurkę czyli cybuch i naczynie połączono, fabrykując pierwsze fajki z drzewa lub gliny. W siedemnastem stuleciu zdobyła przodujące stanowisko fajka gliniana z długim cybuchem, używana jeszcze dzisiaj przez rybaków. Wówczas paliły fajki również i kobiety i to z najlepszego towarzystwa, podobno nie tyle ze względów mody, lecz dlatego, że tytoń był rzekomo dobrym środkiem dezynfekcyjnym. Mówiono nawet, że tytoń chroni, podobnie jak spirytus, przed cholerą. Córki Ludwika XIV pożyczały od oficerów gwardji szwajcarskiej fajki glinianie, wbrew woli swego ojca, który był zawziętym wrogiem fajek. Król pruski, Fryderyk I. był znanym zbieraczem fajek. Za jego czasów wyrabiano już fajki porcelanowe, posiadające inną formę aniżeli gliniane i odpowiednio ulepszone, tak, że nikotyna spływała do specjalnego rezerwuaru.

LEGJA HONOROWA DLA MATKI 19 DZIECI.

Rząd francuski odznaczył Legją Honorową zwykłą wieśniaczkę z okolicy Lille, niejaką Zofję Bernard, która niedawno wydała na świat dziewiętnaste z kolei dziecko, co jest niezwykłym na stosunki francuskie rekordem. Szczęśliwa matka 19-ciorga dzieci jest już babką 30 wnucząt. Otrzyma ona nadto znaczną premję pieniężną.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

58)

— Pan się mnie boi! Ha! ha! ha! Pan się mnie boi! Skonam ze śmiechu! Gdzie się pan wychował? Ha! ha! ha! No, coprawda, nie dziwię się, że każe się pan zdobywać kobietom. Ale swoją drogą pan jest zabawny. Ha! ha! ha!

— Dosyć tej zabawy! przerwał spokojnie Dunin. — Wracamy. Czas na obiad. Czy pani chce płynąć, czy iść plażą?

— Wolę iść. Jeszcze z panem nie skończyłam. Proszę iść tak, żeby mnie zasłaniać od słońca.

Przez chwilę szli w milczeniu. Na twarzy Ali malowało się silne podniecenie. Widać było, że zastanawia się nad następnem posunięciem.

— Pan nabrał o mnie złego wyobrażenia — rzekła nagle.

— Ależ bynajmniej!

— Niech pan nie przeczy. Tacy ludzie, jak pan należą z reguły do staroświeckiej szkoły. Pana to zgorszyło, że ja się panu oświadczyłam. Ale proszę się zastanowić, co w tem takiego jest? Dlaczego kobieta nie ma mieć tak samo prawa wyboru jak i mężczyzna? U niektórych ludów tak jest. Kwestja zwyczaju i tradycji, a nie jakiejś zasadniczej konieczności.

— Co za filozofja! Zaczyna mi pani imponować.

— Och, nie podoba mi się ten ton. Ja nie chcę panu imponować. Ja chcę czego innego. Niech mnie pan teraz przeprosi. Niech mnie pan przeprosi za wszystko, co od pana usłyszałam.

Wsunęła mu w dłoń dwie malutkie rączki.

— Prawda, jakie malutkie? Niech pan pocałuje. W jedną i w drugą.

Podniósł jej ręce do ust i puścił.

— Jak na pana to i to dużo. Chociaż pan wykonywuje moje życzenia w sposób świadczący tylko o galanterji. O niczem więcej.

— Nie radzę pani ze mną zaczynać, bo się pani zawiedzie.

— Lubię ryzykować. I zresztą niech pan za siebie nie ręczy. Niejeden już tego próbował.

— Czy pani robi ze wszystkimi mężczyznami takie eksperymenty jak ze mną?

— Czy pan wszystkich ludzi traktuje jednakowo?

— Nie, oczywiście! Więc ja zostałem specjalnie wyróżniony?

— Specjalnie.

— Szkoda, że na to nie zasłużyłem. Proszę spojrzeć. Płynie pani gwardja w pościgu.

Na wodzie ukazała się głowa Janusza, a za nim kilku innych.

ROZDZIAŁ VII.

Ubiegły dwa tygodnie. Ala prowadziła niezmordowanie akcję podbicia Dunina. Przebywała z nim jak mogła najczęściej, narzucała się, prześladowała, namawiała na wycieczki autem, motorówką i żaglówką, kokietowała, prowokowała, ironizowała, wyśmiewała — bez skutku. Gdyby była mniej ładna, możeby przed nią uciekał, ale ponieważ przy wszystkich swoich wadach była naprawdę sympatyczna i wyjątkowo urocza, więc dawał jej się sobą bawić. Ale to było wszystko. Czuła, że nie posunęła się ani o krok w głąb złotodajnego terenu. Nie wiedziała, czemu to przypisać, bo czuła, że bądź co bądź, robi na nim wrażenie. Spostrzegła nawet, że ostatnio zaczął sprytnie unikać sam na sam. Widocznie bał się, że się jej wkońcu nie oprze. Ale ogarnął istny szał polowania. Straciła apetyt, zaczęła źle sypiać i zrobiła się wyjątkowo kapryśna. Pewnego dnia późnym wieczorem, po powrocie z zabawy tanecznej w Gdyni, z której Dunin odwiózł ją swojem autem, obudziła ciotkę i odbyła z nią naradę wojenną.

— Ciociu — rzekła wpół z płaczem, siadając na krawędzi łóżka. — Już nie wiem sama, co robić. Wszystkie środki wyczerpane.

Starsza kobieta popatrzyła na nią z krytycznym namysłem.

— Nie *wszystkie* — rzekła znacząco. — Może udzielę ci dobrej rady, tylko wpierw opowiedz mi dokładnie, jak się ta cała sprawa przedstawia.

Ala westchnęła.

— Mówiłam już cioci tyle, ale mogę powtórzyć. Więc przedewszystkiem faktem jest, że on się we mnie nie zakochał.

— Skąd ta pewność?

(D. c. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE"
DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

Na ogólne żądanie publiczności program potrójny jeszcze DZIS ostatni dzień.

I
„Jedna noc w Państwie Qui-Pro-Quo"
wystąpi cały zespół artystów warszawskich z Ordonówną i Krukowskim na czele.

II
CZARNA DAMA
Dramat ludzkiego życia
w roli tytułowej Lia Tora.

III
WIOSNA UCZUC
(CZYJE DZIECI)
Pogodny film w obsadzie młodocianych artystów.

Następny program Polski film
MASCOTTE

KINO-TEATR „PALACE"
W SOSNOWCU.
ulica Warszawska 2.

OD PONIEDZIAŁKU 4-go SIERPNIA DO 6-go SIERPNIA R.B. WIELKI PODWÓJNY PROGRAM

Słynna powieść Karin Michaelis „NIEBEZPIECZNY WIEK" p. t.
POTĘGA NAMIĘTNOSCI
Dramat w 10 aktach. W rolach głównych
Bernard Goetzke, Asta Nielsen i Marja Paudler.

Arcywesoła farsa francuska w 10-ciu aktach p. t.
NIEZNANY TANCERZ
z niezrównanym wytwornym aktorem ANDREE ROAN
ilustrujący życie arystokracji paryskiej.

Anons!
Od czwartku 7-go sierpnia
„Wiera Mircewa"
W rolach głównych
Jacobini Roseneli (Łuniczarska)

KINO „CZARY"
W CZELADZI.

OD CZWARTKU 7 DO SOBOTY 9 SIERPNIA r. b. Najwspanialsze dzieło filmowe p. t.:
„ŁÓDŹ PODWODNA S. 44"
W rolach głównych: **Dorota Revire, Ralph Graves, Jack Holt.**

Przedziwne właściwości drzew.

Niezwykłe zjawiska w Bengalu i w Anglji.

Wśród różnych dziwów przyrody, szczególniejsze zainteresowanie budzi palma z gatunku „phoenix dectilifera", rosnąca w pobliżu Faridpuru w Bengalu. Wieczorem, kiedy odzywają się dzwony świątyń, pochyla się ona ku ziemi. Zrana prostuje się i olbrzymie jej liście wznoszą się ku niebu, tworząc wspaniałą koronę. Jest to tem dziwniejsze, że pień tej palmy wysokości 5 metrów i średnicy 25 cent., wykazuje dużą odporność przy próbach zginania go siłą. Rośnie on pod kątem 60 stopni, nachylony w prawą stronę. Najwyższy punkt pnia zakreśla codziennie od wschodu do zachodu łuk długości metra, powracając z jutrznią do pierwotnej pozycji. Pędy, wyrastające z górnej części pnia, t. zw. „szyją" prężą się wraz z liśćmi ze wschodem słońca w górę. Popołudniu korona palmy zaczyna zginać się ku dołowi, aby podczas zorzy wieczornej schylić kornie głowę przed znikającym majestatem słonecznym, ścierając swemi wspaniałemi liśćmi proch ziemski.

Tubylcy przypisują tej palmie cudotwórcze własności. Tłumy pielgrzymów wędrują do niej, znosząc wota i podarunki z wiarą, iż moc tajemnicza, którą posiada palma, uleczy ich dolegliwości i choroby i zapewni opiekę przed mocami piekielnemi.

Angielskie pisma, donoszące o tem niezwykłem zjawisku, podają jednocześnie wzmiankę, iż w pobliżu Liverpoolu, na fermie Yubsill, należącej do pastora Wasney'a, rośnie nad jeziorkiem duża wierzba, mająca obwodu do 3 metrów, która wydaje się również ożywioną jakąś tajemniczą siłą. Od czasu do czasu pochyla się ona zupełnie ku ziemi pod bardzo ostrym kątem, aby znów powrócić do swej poprzedniej pionowej pozycji.

Kącik humorystyczny.

ZŁE CZASY.

Żebrak: — Proszę o mały datek.
— Nie mam czasu, jutro.
Żebrak (do siebie): — Kiepskie czasy, nawet żebrak musi kredytować.

ŁAGODZĄCE OKOLICZNOŚCI.

Sędzia: — Czy oskarżony ma jeszcze coś do dodania na swoją obronę?
Oskarżony: — O jedno proszę, panie przewodniczący. Niech pan uwzględni młody wiek mego adwokata.

PROZA.

On: — Moja najdroższa, daj mi całusa... jeszcze jednego... jeszcze jednego...
Ona: — Dlaczego nie powiesz odrazu: Daj mi trzy całusy?

FAŁSZYWE BANKNOTY.

W małem miasteczku aresztowano fałszerza banknotów. Znaleziono przy nim falsyfikaty złożono u burmistrza, a fałszerza odesłano pod eskortą do sądu w mieście.

Na drugi dzień w południe telefonuje do burmistrza prokurator i prosi, aby mu natychmiast przysłał fałszywe banknoty, na co burmistrz odpowiada:
— Pieniądze odesłałem zaraz rano przekazem.

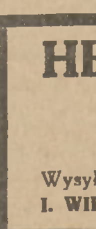
W sprawie upadłości Ajzyka Bierzwińskiego odbędzie się w I-ym terminie 3911

LICYTACJA

towarów manufakturnych w dniu 13. sierpnia 1930 r. o godz. 11 rano w mieszkaniu Bierzwińskiego w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 25.—

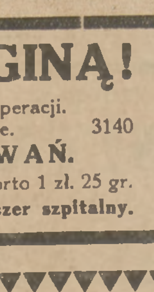
PRZYJEŻDŻA DO SOSNOWCA
Największy w Polsce 4 masztowy
CYRK STANIEWSKICH

OTWARCIE CYRKU
następi już jutro w piątek 8 sierpnia o godz. 8.20 wiecz.
W SOSNOWCU NA PLACU PRZY UL. PREZ. MOŚCICKIEGO
(dawniej ul. Nowokościelna) vis a vis remizy Straży Pożarnej.
Wielki program 16 atrakcji światowych.
Pokazy koni — Ciekawa tresura zwierząt,
oraz sensacja londyńskiego Cyrku „Olimpia" 4 Djablów
znanych z produkcji filmowych.
—— CYRK PRZYJEŻDŻA TYLKO NA 6 DNI. ——



Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Betonowy 3602
Fr. FOCHTMANA
w Dąbrowie Górn. na Redenie
dom własny, tel. 1-89.

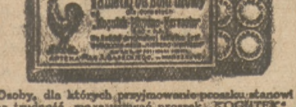
Wykonywa: Pomniki, figury, grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarowe. Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres powyższy. Wykonanie solidne, ceny przystępne, za gotówkę i na raty.



HEMOROJDY GINĄ!
w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji.
55-cio letnie doświadczenie. 3140
MAM 104 PODZIĘKOWAŃ.
Wysyłam przepis za pobraniem zł. 6 i porto 1 zł. 25 gr.
I. WIERZBOWSKI, Nowe-Pomorze, felczer szpitalny.



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletek. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego. 3389



Bilety wizytowe
szybko, gustownie i tanio
3359 wykonuje
SKLEP POLSKI
BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 7. Tel. 7-90.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów „BALSAM THIOCOLAN AGE" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.



MATKI żądajcie w aptekach i drogeriach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

WŁOSÓW
wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Do sprzedania sklep spożywczy i tytoniowy z mieszkaniem w dobrym punkcie ul. Danilowskiego Nr. 2 3910

Do sprzedania pies, rasy doberman, tresowany. Wiadomość Czeladź, Rynkowa 2. 3915

Masło, jaja, sery hurtowo sprzedaje „Dwór" Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, telefon 14-25. 3861

LOKALE

Potrzebny pokój dla kawalera zaraz. Oferty pod „Aplikant" do „Kurjera". 3920

POSADY i PRACE

Potrzebna zdolna ekspedjentka do działu restauracyjnego, Wiadomość Sosnowiec Cukiernia Warszawska. 3901-3

NAUKA I WYCHOW.

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3926-11

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jakób Roguz, Czubrowice, gmina Rabsztyn, zgubił dowód osobisty i książkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów, które unieważnia. 3907

Zgubiono dowód osobisty kolejowy Nr. 117170 na nazwisko Halina Rudnicka. 3921

Unieważniam zgubioną książeczkę Pow. Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu Franciszek Dewille. 3918

Zaginęło świadectwo przemysłowe na prawo sprzedaży wyrobów tytoniowych wydane na imię Stanisławy Witkowskiej. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji „Kurjera Zachodn." w Dąbrowie. 3919

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI